Nr 29. Kraków, Sobota, 6 Lutego 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Pojedynczy numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kiliańskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

samoistnie: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscowo:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Rudolf Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** [illegible] — Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rozpaczliwe położenie.

Kraków, 5 lutego.

Zanim Węgry uchwaliły ustawę rekrutacyjną za rok ubiegły, — zwołuje dr Koerber parlament austryacki, aby mu przedłożyć pobór rekruta w roku bieżącym. I podczas gdy na Węgrzech przetrzymuje się żołnierzy pod bronią, a nowych nie wolno powoływać do służby wojskowej, to Przedlitawia dostarczyć musi na wiosnę liczbę żołnierzy, określoną w nowej ustawie wojskowej.

To jeden z niesłychanie znamiennych objawów okrzyczanej „jednolitości" armii austryacko-węgierskiej.

Wobec stosunków politycznych na Węgrzech i niewyjaśnionej dotąd, mętnej sytuacyi w Austryi, — wprost zdumiewa zamiar dra Koerbera zwołania parlamentu austryackiego na 23 lutego. Dr Koerber chce być lojalnym, konstytucyjnym. Mając w odwodzie § 14, pragnie uczynić zadość formie i zapytać parlament, czy zechce uchwalić rekruta na rok bieżący? Uprzedzając jednak zarówno decyzyę parlamentu, jak działalność paragrafu 14, — wydała już administracya wojskowa zarządzenia co do poboru rekruta w Austryi w miesiącach najbliższych. Wygląda to zupełnie tak, jak sprawienie dział bronzowych wpierw, zanim delegacye uchwaliły na nie fundusze.

Półurzędowa prasa austryacka wyraża przekonanie, że dr Koerber nie przypuszcza, aby Czesi urządzili obstrukcyę przy ustawie rekrutacyjnej, gdyż dotychczas nigdy nie praktykowali tego przy tem przedłożeniu. Rząd liczy zapewnie także na ustępstwo Czechów co do tej sprawy, zważywszy, że język czeski otrzymał niejako prawo obywatelstwa w armii austryackiej, bo w myśl znanego rozporządzenia ministra wojny, w korpusach czeskich urządzono dla niemieckich oficerów osobne kursa języka czeskiego. Stało się więc to, o czem jeszcze przed rokiem nikt nawet nie marzył, co, do niedawna, uchodziło za objaw naruszenia „jednolitości" armii.

Zdobycz tę, wychodzącą w pierwszym rzędzie na korzyść armii, zawdzięczać należy znowu Węgrom, które zmusiły rząd do ustępstw na rzecz madziarszczyzny. Ich konsekwencyą są zarządzenia, mające na celu obowiązkową znajomość języków słowiańskich u oficerów armii przedlitawskiej.

Ale pomimo tego Czesi mogą okazać się nieprzejednanymi wobec wszystkich przedłożeń rządu, bez względu na ich treść. Tak wynikałoby przynajmniej z głosów ich prasy. Praska „Politik" pisze w tej sprawie:

„Fakt, że młodoczeski komitet wykonawczy znowu zbierze się w Pradze i będzie mógł powziąć nowe uchwały, wskazuje zdaje się na to, że Młodoczesi przygotować się chcą na wszelki wypadek, a więc i na wypadek, gdyby rząd zdecydował się wobec ich żądań wystąpić z konkretnemi propozycyami. Gdyby Młodoczesi i tym razem mieli nie przeszkodzić uchwaleniu ustawy rekrutacyjnej, to oczywiście przedtem musiałyby się ziścić pewne supozycye, a przedewszystkiem musiałoby zniknąć niekorzystne wrażenie, wywołane przez znaną odpowiedź prezydenta gabinetu, daną czeskim agraryuszom. — Najlepszą korekturą byłoby natychmiastowe przyznanie wielkiej subwencyi dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi".

Równocześnie prawie donosi wiedeńska „Zeit", że wśród Młodoczechów objawia się dość **silna dążność do obstrukcyi przeciw kontyngentowi rekrutów.** O tym prądzie zawiadomiono prezydenta gabinetu i ministra obrony krajowej, który złożył cesarzowi raport. Rząd stara się naturalnie przeszkodzić takiej uchwale i apeluje do obowiązków państwowych Czechów, wskazując na to, że Czesi zawsze kontyngent rekrutów wyłączali od obstrukcyi.

W obozie czeskim koncentrują się zatem znowu wszystkie czynniki, oddziałujące na obecną sytuacyę. Od ich postawy zależeć będą także losy Rady państwa, zwołanej już podobno na 23 b. m.

Jesteśmy więc znowu świadkami ciężkiego przesilenia politycznego, przez które przechodzą obecnie **obie części** monarchii austryacko-węgierskiej. Nadzieje, przywiązane do osoby hr. Stefana Tiszy, — dotąd przynajmniej, zawiodły srodze. Zmienił się charakter obstrukcyi parlamentarnej, ale nie przestała działać obstrukcya; zmieniła się konstelacya stronnictw, ale nie przestała działać destrukcyjna opozycya. Interesa państwa nie posunęły się krokiem naprzód, ku jakiemukolwiek ich załatwieniu.

Sytuacya jest więc zarówno w Austryi, jak na Węgrzech, **wprost rozpaczliwa.** — Czuje się brak czynnika, któryby miał chęć i odwagę zadecydować o wyborze dróg, wiodących do sanacyi. Słyszymy ciągle o radach gabinetowych, o posłuchaniach u cesarza — ale załatwienie sprawy, ciążącej zmorą nad całem państwem, nie postąpiło od roku ani krokiem naprzód.

Nie wierzymy też, aby zwołanie parlamentu austryackiego na dzień 23 b. m. do wyjaśnienia sytuacyi przyczynić się mogło, jeżeli rząd nie wystąpi z szerzej pojętą akcyą polityczną.

Przed krwawą rozprawą.

Treść odpowiedzi rosyjskiej na ostatnią notę japońską nie jest jeszcze znana, lecz ogólnie panuje mniemanie, że i ona nie zdoła już zażegnać wojny. To pesymistyczne usposobienie opinii jest tem bardziej uderzającem, ponieważ rzekomo wtajemniczeni w postanowienia rządu rosyjskiego, twierdzą stanowczo, że odpowiedź ta zawierać będzie daleko sięgające ustępstwa. Zdaje się także, że i część mocarstw nie spodziewa się już pokojowych następstw po koncesyach rosyjskich, gdyż trzy rządy, którym zakomunikowano treść odpowiedzi, — uznały wprawdzie dobrą wolę Rosyi, lecz zapytały raz jeszcze, czy nie zechciałaby przyjąć ich pośrednictwa? Depesza, która o tem donosi, dodaje, że hr. Lambsdorff gotów byłby skorzystać z tej przyjacielskiej propozycyi, gdyby miał nadzieję, że zdoła ona osiągnąć cel zamierzony, to jest zapobiedz wojnie. Tymczasem takiej nadziei nie żywi już nawet rząd rosyjski, mimo wysławianej swej pojednawczości i rzekomej gotowości do **ustępstw.**

Prasa japońska przyjęła też krążące o tych ustępstwach pogłoski bardzo sceptycznie, nawet z pewną ironią. Dzienniki japońskie widzą w nich jedynie zręczny manewr rosyjski, który w ostatniej chwili ma odpowiedzialność za wojnę złożyć na Japonię. Rząd japoński — pisze jeden z tych dzienników — okazał już i tak za wiele cierpliwości i pojednawczości, wstrzymując się od rozpoczęcia kroków wojennych mimo przekonania, że każdy dzień zwłoki wychodzi na korzyść Rosyi, a osłabia pozycyę japońską. Dziś też z możliwością utrzymania pokoju w państwie Mikada nikt się nie liczy, a prasa japońska wzywa rząd, aby nie zwlekał dłużej, gdyż obecna niepewność rujnuje całą ludność kraju.

Zapowiedzi i oznaki wojenne mnożą się z każdą chwilą. Według ostatnich doniesień pułki rosyjskie pospiesznemi marszami dążą nad rzekę **Jalu**, rozdzielającą terytoryum mandżurskie od koreańskiego. Tam prawdopodobnie, jak podczas wojny chińsko-japońskiej, rozegra się krwawy dramat walki **lądowej.** Flota rosyjska opuściła port Artur i płynie rzekomo również ku ujściu tej rzeki. Japończykom w Mandżuryi i we Władywostoku oznajmiono, że lada chwila ogłoszony tam zostanie stan oblężenia — tłumnie więc opuszczają te strony. Wojna wisi w powietrzu i rozpocząć się może już w najbliższych dniach.

Wobec tego nie od rzeczy będzie rzucić raz jeszcze okiem na obustronne siły:

Siły Rosyi w wschodniej Azyi składały się do niedawna wyłącznie niemal z wojsk **azyatyckich.** Oprócz bowiem dwóch brygad piechoty i dywizyi artyleryi z Rosyi europejskiej znajdowały się tam następujące azyatyckie formacye: 6 syberyjskich brygad strzelców, pierwsza syberyjska dywizya rezerwowa, dwie brygady konnicy, dwie artyleryi, jedna dywizya artyleryi polnej, dwie luźne baterye, kilka batalionów saperów i artyleryi wałowej, co wszystko razem obejmowało 53 bataliony, 35 szwadronów, 19 bateryj, kompanię dział Maksyma i 17 batalionów artyleryi wałowej. W ostatnim czasie utworzono tam jeszcze siódmą i ósmą brygadę strzelców syberyjskich w sile 20 batalionów. Nadto doliczyć trzeba do tej armii straż kolejową w Mandżuryi, która obejmuje około 30.000 głów.

W chwili zaostrzenia się zatargu miała więc Rosya na wschodzie Azyi mniej więcej 155.000 żołnierzy, lecz siła ta rozrzucona była na znacznej przestrzeni.

Obecnie wskutek mobilizacyi siły rosyjskie wzrosły o 107 batalionów piechoty, 88 szwadronów jazdy i 34 baterye, z których 48 batalionów, 24 szwadronów i 24 baterye przysłano z Rosyi europejskiej. Dziś więc ma Rosya na polu przyszłej walki — podobno — 196 batalionów piechoty, 123 szwadrony i 59 bateryj, co razem wynosi około 298.000 głów, nie licząc oddziałów, które są jeszcze w drodze ku wschodniej Azyi. — Koncentracya tej armii w głównych punktach operacyjnych będzie jeszcze wymagała około 6 tygodni czasu. Jeśli zaś Japończycy nie zdołają przerwać komunikacyi transsyberyjskiej, może Rosya wysłać na pole walki co miesiąc około 50.000 żołnierzy.

Armia japońska na stopie pokojowej liczyła 8000 oficerów i 145.000 szeregowców. Przeprowadzona już mobilizacya pomnożyła tę armię o 52 bataliony, 17 szwadronów i 19 bateryj. Oprócz tego ma Japonia do dyspozycyi armię terytoryalną w sile 104 batalionów, 26 szwadronów i 52 bateryj. Razem więc japońskie siły zbrojne wynoszą: 200.000 wojsk liniowych i 100.000 armii terytoryalnej. Licząc także rezerwy, obronę krajową i pospolite ruszenie, którego jednakże poza granicami Japonii użyć nie wolno, posiada Japonia [illegible] około pół miliona. W dwa tygodnie po zarządzeniu ogólnej mobilizacyi wszystkie oddziały armii liniowej zgromadziły się [illegible] w portach, gotowe do wyjazdu. Do przewiezienia swej armii na Koreę najęła Japonia już 70 wielkich parowców, które co ośm dni przewozić mogą 30.000 żołnierzy wraz z końmi, działami i całym rynsztunkiem.

Moralność pruska.

Podczas onegdajszych obrad w parlamencie niemieckim, nad projektem ustawy o wynagradzaniu niewinnie uwięzionych i zasądzonych, przemawiał w imieniu Koła polskiego poseł **Bernard Chrzanowski.** Mowca w dosadny sposób napiętnował pruskie pojęcia o moralności, nadto wykazał dobitnie, dlaczego Polacy nie mogą głosować za ustawą, z innych względów bardzo pożądaną.

Przytaczamy z jego mowy najznamienniejsze ustępy:

„Paragrafu drugiego — rzekł mowca — przedewszystkiem ze względu na procesy polityczne nie możemy przyjąć. Wyrażono w nim zasadę, że odszkodowanie można przyznać, jeśli podlegające śledztwu zachowanie się aresztowanego nie sprzeciwiało się **dobrym obyczajom.** Co to znaczy: „dobre obyczaje?" W Prusiech mamy osobny kodeks moralności. Tam dobry obyczaj jest jakoby identyczny z przychylnością dla rządu, z lojalnością, z posłuszeństwem. Kto się swej mowy ojczystej wyprze i Niemcem zostaje, kto się swego nazwiska polskiego wstydzi i niemieckie przybiera, ten jest — wedle zdania rządu pruskiego — moralny. Natomiast robotnicy polscy, rozmawiający z sobą po polsku mimo zakazu chlebodawcy, uczniowie polscy, uczący się wspólnie mowy ojczystej, historyi i literatury polskiej, uwłaczają — wedle zdania rządu pruskiego — dobrym obyczajom. Wszystkie uczucia szlachetne, jak wogóle wszystko, co zawsze i wszędzie uwielbiano: przywiązanie do mowy ojczystej i do wszystkiego, co w związku z nią się znajduje, przywiązanie do ojczyzny jest — wedle opinii rządu pruskiego — niemoralne, „sprzeciwia się dobrym obyczajom", gdy tylko chodzi od Polaków.

„Gdyby projekt stał się ustawą, nie mogłoby być mowy o **uprawnieniu** do wynagrodzenia, lecz tylko o odszkodowaniu z **łaski** sądu za uwięzienie lojalnego poddanego. To stanowisko uwidocznia się też w § 12, wedle którego obcokrajowcy mają być wykluczeni od odszkodowania, z wyjątkiem tych, których państwa nawzajem zobowiązują się do odszkodowania. Wszystkich naszych rodaków z Austryi i Rosyi uważa się za „obcokrajowców", dlatego więc — abstrahując od ogólnych względów ludzkości — musimy stanąć w obronie obcokrajowców. Zasada § 12 jest, wedle mego zdania, **niekulturalną** i państwowo samolubną.

„Nie zawsze przytem będzie się szukało winy po stronie urzędników, gdy chodzić będzie o odszkodowanie niewinnie uwięzionych. A jednak bardzo często przyczynia się do niesłusznego uwięzienia nadzwyczajna gorliwość sędziego śledczego, jego niedostateczna znajomość rzeczy, niedoświadczenie, uprzedzenie, tak, nawet zupełnie jawna stronniczość! I wobec takich ofiar sędziowskiego przewinienia ma się odróżniać obywateli Rzeszy niemieckiej od obcokrajowców? To byłyby nasze wątpliwości ze stanowiska ogólnego i prawniczego. Po za tem my, **Polacy**, zapatrujemy się na projekt jeszcze sceptycznie; i to najpierw ze względu na **procesy polityczne.** Gdy się bowiem przeciwko któremu z nas zarządzi więzienie w śledztwie, za przestępstwo polityczne, to już w takich wypadkach, wedle [illegible] zwyczaju, o uwolnieniu mowy być nie może i zaraz jest pewny wyrok skazujący. — Chociażby zresztą w procesie politycznym zapadł wyrok uwalniający, zastrzeżone w projekcie ustawy „usprawiedliwione podejrzenie" będzie zawsze „istniało", gdy oskarżonym będzie Polak. Tę zasadę już nawet wypowiedziano w pewnym wyroku sądowym. Z tego więc powodu jesteśmy przeciwni projektowi w tej formie, chociaż owo „usprawiedliwione podejrzenie" w procesach politycznych znosimy **ze spokojem i z pewnego rodzaju dumą".**

Walka o tanie mięso.

Wszystkie miasta w krajach austryackich, od stolic począwszy a skończywszy na gminach nie liczących nawet 10.000 mieszkańców, staczają od pewnego czasu walkę o tanie mięso. Walka ta przybrała największe rozmiary i stała się z wielu względów najbardziej zajmującą i pouczającą w **Wiedniu**, gdzie wszystkie sprzeczne prądy wystąpiły na jaw z całą jaskrawością. Konsumenci, którym drożyzna mięsa zadała prawdziwą klęskę ekonomiczną z następstwami ujemnemi dla hygieny, zaczęli się coraz bardziej domagać uregulowania, — a przedewszystkiem zniżenia cen mięsa, wyśrubowanych do niebywałej wysokości. Obecnie już nietylko ludzie z bardzo skromnemi dochodami, ale także i zasobniejsi przyszli do przekonania, że albo się muszą zupełnie wyrzec spożywania mięsa, albo ograniczyć je poniżej normy koniecznej. Bez agitacyi, siłą faktu odczutego boleśnie na własnej skórze, ludność miejska rozpoczęła walkę o tanie mięso, a walka ta rozbudziła wreszcie z uśpienia magistraty i rady gminne miast, a w końcu sam rząd.

Jak wspomnieliśmy, walka o tanie mięso zawrzała najsilniej w Wiedniu. Pod parciem opinii publicznej wiedeńska rada miejska wezwała magistrat, ażeby w tej sprawie przedsięwziął „odpowiednie kroki". Ale tutaj niestety sprawa ekonomiczna popłątała się ze sprawą polityczną. Rzeźnicy wiedeńscy, ludzie bogaci, są przecież wyborcami, więc rada miejska, a za nią magistrat, musi się z nimi liczyć pod grozą najbliższych wyborów. Jużci i konsumenci są także wyborcami, ale pomiędzy tymi konsumentami jest ogromna liczba niewyborców, a ci właśnie, jako ubodzy lub bardzo skromnie wyposażeni w środki finansowe, najenergiczniej występują przeciwko podrożeniu mięsa. A dalej z liczby konsumentów, którzy są wyborcami, niewielu może się mierzyć z rzeźnikami pod względem wpływów.

Licząc się z tą polityczną stroną sprawy, właściwie czysto ekonomicznej, magistrat wiedeński przedsięwziął wprawdzie owe „odpowiednie kroki" i przeprowadził z rzeźnikami rokowania, które trwały przez kilka miesięcy. O tych rokowaniach zamieszczaliśmy w miarę ich postępu notatki w „Nowej Reformie", dziś więc tylko zaznaczamy, że po wielu trudach, po wielu projektach, rzeźnicy zgodzili się na sprowadzanie do Wiednia mięsa argentyńskiego, które oczywiście znowu oni będą sprzedawali. Czy kraje austryackie nie mogą rzeczywiście dostarczyć Wiedniowi dosyć żywca i [illegible]? Otóż tak nie jest. Pisma wiedeńskie, a szczególnie „Neues Wiener Tagblatt" stwierdziło, że **w czasie, gdy rzeźnicy wiedeńscy najsilniej zapewniali, jakoby bydło było drogie i spęd jego nie wystarczający, na targu pozostawało dużo bydła niesprzedanego, a cena żywej wagi dosyć znacznie spadła.** Ale — rzecz prosta — rzeźnik woli jednego wołu sprzedać drogo, niżeli dwa woły tanio, bo w ten sposób [illegible] połowę mniejsze. Otóż gdy pod parciem opinii publicznej należało [illegible] cenę zniżyć, rzeźnicy zgodzili się na sprowadzanie mięsa mrożonego z Argentyny przez Londyn i sprzedawać je w swoich jatkach. Dlaczegóż nie mają mieć zysku na gotowem mięsie?

Dnia 1 b. m. reprezentanci cechu rzeźnickiego, masarzy i przetapiaczy tłuszczu, zebrali się na konferencyę i tym razem bardzo szybko nastąpiło porozumienie. Rzeźnicy oświadczyli, że są gotowi **sprzedawać mięso zamorskie**, ale pod tym warunkiem, jeżeli zakłady do przetapiania tłuszczu będą im mięso po cenie kosztów sprowadzały. Zgodzono się dalej, że obydwa cechy, to jest rzeźników i masarzy, mają wspólnie urządzić zakupno i sprzedaż mięsa. Cenę mięsa ma oznaczyć komisya, złożona z przedstawicieli obu cechów i gminy miasta Wiednia. Jakoż sprowadzono pierwszy transport mięsa argentyńskiego w ilości 400.000 kilogramów.

Ale teraz wmieszał się do sprawy rząd, częścią z własnej inicyatywy, częścią pod parciem rolników, którzy wystąpili przeciwko [illegible], ich konkurencyi mięsa argentyńskiego. Prezydent gabinetu dr Koerber, jako minister spraw wewnętrznych, **zabronił przywozu mięsa argentyńskiego**, a minister rolnictwa wydał w tej sprawie przedtem jeszcze rozporządzenie, które namiestnik Austryi Dolnej wręczył prezydentowi m.

Konkurs na ratusz w Krakowie.*)

II.

Sprawa ratusza w Krakowie wytworzyła dwa zasadnicze zagadnienia, które konkurs, zdaje się, wyjaśnił. Pierwsze z nich omówione już poprzednio, to pragnienie, aby ratusz krakowski był istotnie krakowskim. Drugie zagadnienie i szkopuł wcale do ominięcia nie łatwy, to kwestya kościoła św. Krzyża.

Sytuacya, wytworzona architekturą na placu św. Ducha, była do rozwiązania problemem dosyć trudnym. Współczesny teatr, stary gotycki kościół, krakowski ratusz, to przyszły, dający dużo do myślenia, obraz. Ustalona jednak wynikiem konkursu sytuacya, ułatwiła to rozwiązanie. Forma litery L ma być podstawą przyszłego budynku, front od ulicy Szpitalnej wydłużony, ratusz wkraczać jednem ramieniem w plac św. Ducha, tworzyć mały zakątek średniowieczny około kościoła św. Krzyża. Ten sposób rozwiązania ma bardzo wiele za sobą. Zmienia niefortunny, bo niezwykle długi, a wąski kształt przyszłego ratusza, ułatwia malowniczy rozdział mas, te masy skupia i zbliża ku ulicy Szpitalnej, a tem samem i architektoniczny środek ciężkości przyszłego placu przesuwa ku tejże ulicy. Teatr i ratusz, to pierwszy plan, kościół św. Krzyża, drugi. Ratusz, zyskuje przytem nowy, i to, zdaje się, główny swój front.

Za wiele się jednak mówi o tym kąciku średniowiecznym, który temu kościołowi stworzyć należy. Podobnym zakątkom nadała uroku śmigła architektura gotycka, przez kontrast niezwykle wysokich form w stosunku do ciasnego, niskiego, bezpośredniego otoczenia. Oko, nie mogąc zdala objąć wysokiej sylwety, nie mogło się zwolna do niej przyzwyczajać, nagły zatem i przymusowo bardzo przybliżony punkt patrzenia podnosi nadzwyczajnie ten kontrast, sprowadza niezwykły efekt. Smukły gotyk zdaje się jeszcze smuklejszym, cały kościół bez porównania wyższym, a wieża niebotyczną.

Podobnych gotyckich niespodzianek nie zgotuje nam nigdy kościół św. Krzyża, bo nie ma po temu warunków. Z widokiem od ul. Szpitalnej jest mu dziś dobrze, bo jego układ mas zyskuje tylko przy dalszym punkcie patrzenia, a w przyszłości, wobec tego, że architektonicznie przesuniętym zostanie na dalszy plan, będzie mu jeszcze lepiej. Widok, do którego przywykliśmy, ma dla nas swój wielki urok, widzi go każdy chętnie, kto przechodzi ulicą Szpitalną, żal nam zatem każdego metra z tej długości ulicy, na której możność widzenia kościoła odjętą zostanie. Przyszła sytuacya zapewnia nam jeszcze na szczęście, jakkolwiek na mniejszej długości, ten widok; oby więc pod hasłem tego zakątka nie zechciano pójść dalej, aby ratusza nie wydłużano więcej ku teatrowi.

Zmiana frontu, jaką sprowadził konkurs, ma również i tę dobrą stronę, że, jak się zdaje, zmusza do umieszczenia głównego wejścia od ul. Szpitalnej, odnośny zatem warunek konkursu, żądający, aby to wejście było od placu św. Ducha, zmienić należy. Wejście od ulicy Szpitalnej jest bliższe miasta, to moment, który zadecydować musi, bo złudzeniem jest, aby droga najkrótsza nie była tu zarazem najlepszą. Główne wejście ze wspaniałym westibulem i również wspaniałą klatką schodową, stałyby się martwym, pozbawionym znaczenia punktem, wobec tego, że cały ruch skieruje się ku wejściu bocznemu, najbliższemu narożnika od ul. Szpitalnej i Rynku. Czuł to widocznie Odrzywolski, bo do swego wejścia głównego, umieszczonego wprawdzie przy placu św. Ducha, przemycił dostęp od ul. Szpitalnej.

Projekt wspomnianego autora dzieli wprawdzie z Graviem najwyższą przyznaną nagrodę, ale góruje nad nim trafnością w pojęciu zadania. Zdaniem jurorów cechuje Odrzywolskiego malowniczy rozdział mas. Całość jednolita, charakterystyczna nawet bez wieży, pozostałaby ratuszem. Mimo wplecionych motywów flamandzko-niemieckich, tchnie w pewnej mierze duchem polskim, dzięki wieży i szczegółom krakowskim. Rzuty poziome, pojęte dobrze, ale nie dosyć opracowane, dają w I. piętrze, w części prezydyalnej, nie jeden powód do zarzutu. Układ parteru wyróżnia odmiennie pojęte rozwiązanie przestrzeni, przeznaczonej do ogólnego użytku. Westibul łączy się z wielką, wydłużoną halą, pełną powagi, zakończoną główną klatką schodową, a wszystko tworzy jednę całość o monumentalnem zacięciu.

Zakupiony projekt Ekielskiego bliższym jest bez porównania naszego serca, niż umysłu. — Ująć musi każdego to wyłączne oparcie się na zabytkach krakowskich. Całość ma dużo wdzięku, szkoda tylko, że to luźne motywa różnych pieśni, a nie pieśń jedna, wysnuta na temat przeszłości. Różnie to bowiem bywa z użyciem podobnych motywów. Można je zebrać, mechanicznie połączyć i stworzyć całość, pozbawioną indywidualizmu, albo też wnika się w ich ducha i w duchu tym tworzy; powinno to być niejako odrodzenie w duchu zabytków. Artysta winien to, co utkwiło w jego wyobraźni, przetopić w swej duszy na jednolity metal i wydać kompozycyę z jednego odlewu. Powinien to być bronz a nie części składowe aliażu, a tylko tak przetopione motywa mogły stworzyć ideał krakowskiego ratusza. U p. Ekielskiego takie części aliażu możemy, niestety, bardzo wyraźnie odróżnić.

Projekt ma wcale dobrze obmyślony rozkład, z wyjątkiem sali radnej, której brak należytego otoczenia, a przytem schody, prowadzące do tej sali, umieszczone są na zewnątrz budynku. Wdzięczny to sam w sobie motyw architektoniczny, ale w naszym klimacie nie do zastosowania. Nasze pojęcia, współczesna skłonność do wygody, tak odbiegły od czasów dawnych, że dziś schody tak pojęte są pomysłem archaicznym, a uzupełnione tem wyjaśnieniem, jakie dał autor projektu w roli prelegenta, robią wrażenie — dekoracyi teatralnej. Autor miał tu na myśli nastrój, jaki może wywołać uroczysty pochód przy jakiejś niezwykłej okazyi. Wrażenie byłoby rzeczywiście niezwykłe, nie wszystko jednak piękne, co niegdyś było, dziś odżyć może w architekturze.

Praca to w całości godna uznania; miała warunki, aby stanąć w rzędzie nagromadzonych projektów.

Wreszcie ratusz p. Zawiejskiego, wykonany z urzędu i stojący dla tego po za konkursem. Projekt dobrze obmyślany, opracowany należycie, zasługujący na uznanie większe, niż to, które, jak się zdaje, przypada mu w udziele. Przez oparcie się na sytuacyi bardzo wydłużonego prostokąta, autor nie tylko utrudnił sobie zadanie przez wykluczenie możności wydobycia malowniczych efektów, ale zdobył zasługę, że wskazał ramy rzutu poziomego, jakich ratusz **mieć nie powinien.** Motywa architektoniczne, tchnące Krakowem, nie przetopione w jednolitą całość. Autor pragnął pogodzić w projekcie dwa pierwiastki z sobą sprzeczne: prostotę i równocześnie pewne bogactwo form w szczegółach architektonicznych. Rezultat był nieszczególny, bo się odbił w pewnej pretensyonalności projektu. Jest to wada, do której ma ten architekt skłonność, bo wyniósł ją jako naleciałość ostatniego okresu tej wiedeńskiej szkoły, której jest uczniem.

Rozkład budynku w odniesieniu do przeznaczenia poszczególnych ubikacyi, należy do najlepiej obmyślanych.

Jeżeli inni autorzy mają przy projektach ratusza na placu św. Ducha dużo trudności do zwalczenia, to dla Zawiejskiego wzrastają one jeszcze w sposób szczególniejszy. Ma na tym placu groźnego przeciwnika — teatr, — nie dla względów, że ten teatr może się mniej lub więcej podobać, ale dla tego tylko, że zbudował go również tenże Zawiejski.

Józef Pakies.

*) Zob. „Now. Ref." nr 25.

Wiednia. Dziennik „N. W. Tagblatt" pisze o tem rozporządzeniu: „Nie odpowiada ono zupełnie oczekiwaniom naszym, zawiera atoli dużo trafnych i od szeregu lat popieranych przez nasze pismo zarządzeń, a że rząd ma poważne zamiary, dowodzi groźba, że, jeżeli gmina nie wystąpi, to rząd sam jedno z zarządzeń, a mianowicie wielkie rzeźnie, wprowadzi w życie".

Rozporządzenie ministerstwa rolnictwa żąda przedewszystkiem, ażeby centralna targowica na bydło w St. Marx została zamienioną na wolną targowicę, z odpowiednio urządzoną kontumacyą. Dalej wyraża rozporządzenie rządowe przekonanie, że koniecznem jest urządzenie wielkiej rzeźni, a ponieważ na urządzenie rzeźni udziałowej rzeźnicy wiedeńscy się nie zgodzili, więc o utworzeniu jej powinna pomyśleć gmina. W dalszym ciągu żąda ministerstwo urządzenia w poszczególnych dzielnicach hal targowych, gdzieby zwłaszcza mógł bez przeszkody rozwinąć się handel detaliczny. Prócz tego, jak zaznacza rozporządzenie, koniecznem jest pomnożenie miejsc do sprzedaży mięsa (Fleischverkaufsstände), a właśnie na tem polu zarzuca rząd magistratowi wiedeńskiemu opieszałość. Na końcu swojego rozporządzenia zaznacza minister rolnictwa, że powodem ogromnej różnicy pomiędzy ceną bydła a ceną mięsa jest nie odpowiadająca wymogom czasu organizacya przemysłu rzeźniczego.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 5 lutego.

(R. Bartoszewicz składa mandat członka komisyi teatralnej. — O bilety tramwajowe. — Szynk w ul. Lubicz. — Statut emerytalny artystów teatru miejskiego. — Co się dzieje z weryfikacyą wyborów do Rady m. Krakowa. — Powolność w załatwianiu spraw. — Gazownia miejska jako protokołowana firma. — Milionowa pożyczka inwestycyjna. — Zakupno realności. — Zamknięcia rachunkowe. — Zapis ś. p. Osławskiego. — Drobne sprawy).

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano naprzód szereg nadeszłych pism. R. Bartoszewicz prosił o urlop do 10 marca i zawiadomił, że składa mandat członka komisyi teatralnej. Urlopu udzielono. Wybór nowego członka komisyi teatralnej odbędzie się na najbliższem posiedzeniu Rady. Odczytano także pismo, zawiadamiające, że ministerstwo oświaty podwyższyło zasiłek dla Muzeum narodowego na 4000 koron (dotąd dawało 3000 kor.). Nastąpiły interpelacye.

R. m. Miedniak domagał się zapobieżenia niedbałości konduktorów tramwajowych, którzy nieraz publiczności złe wydają bilety „do przesiadania". Jadący tracą wtedy prawo do dalszej jazdy. Mowca użalał się także, że na rogu ulicy Lubicz powstać ma nowy szynk w budynku, który zbudowany będzie ze ścian pruskich (cienkich).

Prezydent Friedlein oświadczył, że komisya tramwajowa powinna zająć się wszelkiemi skargami na tramwaj; co do szynku zaś — magistrat odmówił pozwolenia na budowę takiego budynku, zezwoliła nań jednak komisya rekursowa, do której apelowano.

R. m. Daszyński zapytywał, co się dzieje ze statutem emerytalnym artystów teatru krakowskiego?

Prezydent oświadczył, że zast[illegible]domość od referenta (r. Paszkowskiego).

[illegible] zapytał, co się dzieje z weryfikacyą [illegible]rów do Rady miejskiej?

Prezydent oświadczył, że sprawa spóźniła się dlatego, ponieważ przewodniczący komisyi weryfikacyjnej, dr Staniszewski, był bardzo zajęty z powodu objęcia stanowiska dyrektora Kasy oszczędności.

R. m. Staniszewski natomiast oświadczył, że komisya prace swoje dawno już ukończyła. Obecnie sprawa weryfikacyi wyborów należy już do prezydenta i Rady (!).

R. m. Cyfrowicz ubolewał nad powolnem załatwianiem spraw w zarządzie miejskim. Np. w sprawie jakiejś, dotyczącej Wawelu, marszałek krajowy trzy razy odnosił się pisemnie do gminy m. Krakowa, w końcu zatelegrafował i to jednak nie pomogło. Czy to prawda? Mowca radby bardzo, aby prezydent temu zaprzeczył.

Prez. Friedlein: Ja te trzy pisma wręczyłem budownictwu miejskiemu, a ono nic nie zrobiło. (Ogólna wesołość).

R. m. Rosenblatt imieniem prezydyum przedstawił wniosek o zaprotokołowanie w rejestrze handlowego trybunału w Krakowie firmy „Gazownia miejska", celem ułatwienia jej administracyi. Imieniem gminy wszystkie pisma tej firmy podpisywać będą prezydent miasta, jeden z wiceprezydentów i dyrektor gazowni p. Dąbrowski. Uchwalono.

Wicepres. Leo imieniem komisyi inwestycyjnej przedstawił następnie wniosek zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w kwocie $1^1/_2$ miliona koron na $4^1/_4$ procent, a to na szereg inwestycyj miejskich. Kredyty, na które ową pożyczkę zaciągnąć trzeba, muszą być użyte na uchwaloną już centralną stacyę elektryczną, której utworzenie wymaga 700 000 koron. Dalej potrzeba kredytów na szereg uchwalonych już budowli: trzech szkół wydziałowych i jednej barakowej (541 000 kor.); przebudowę starego teatru (300.000 kor.); budowę rzeźni miejskiej (176.000 kor.); kupno dwóch realności (104 000 kor.); budowę magazynu dekoracyj teatralnych (80 000 kor.); utworzenie targowicy na bydło (70 000 kor.); na bruki (48.000 kor.); na szklarnię w ogrodzie miejskim (26.000 kor.); na wstępne prace kanałów wodnych (20.000 kor.); na konkurs budowy ratusza (12 000 kor.) — razem 2.077 000 koron. Prócz tego potrzeba na najpilniejsze budowy w roku bieżącym, t. j. na dwie szkoły wydziałowe (300 000 kor.); na pierwszą ratę na budowy w rzeźni (200.000 kor.); na udział gminy w kosztach budowy Akademii handlowej (100 000 kor.). Ogólna suma zapotrzebowania wynosi 2.677 000 koron. Pożyczka będzie spłaconą z funduszu konwersyjnej pożyczki inwestycyjnej.

R. m. Bardrowski oświadczył, że zgadza się z wnioskami, lecz zwraca uwagę, że komisya inwestycyjna cokolwiek za lekko sprawy traktuje i nieco za późno występuje z wnioskami finansowemi. Gdyby tak dalej rzecz postępowała, deficyt i to znaczny byłby nieuniknionym. Kosztów dotąd nie ustalono, a wydatki rosną z roku na rok. Mowca wyraża więc życzenie, aby komisya inwestycyjna jakoś raźniej zajęła się finansowemi kwestyami inwestycyj miejskich i jak najrychlej wystąpiła ze ścisłym projektem. To, co się dotąd dzieje, nie jest prawidłowem, jest to łatanie sytuacyi, które nie powinno mieć miejsca.

Wicepr. Leo przyrzeka, że komisya inwestycyjna w najbliższych miesiącach, prawdopodobnie w maju, wystąpi ze swemi projektami, a Sejm będzie mógł udzielić gwarancyi dla tak znacznych funduszów, jakich potrzeba gminie m. Krakowa.

Wniosek następnie uchwalono, a do zrealizowania tej pożyczki upoważniono prezydenta Friedleina, I wiceprezydenta Lea i r. m. Horowitza, a na wypadek nieobecności któregokolwiek z nich r. m. Schwarza.

Uchwalono dalej zakupić od zgromadzenia księży Kanoników Lateraneńskich realność, znajdującą się na rogu ulic Dajwór i św. Wawrzyńca, a to na budowę stacyi elektrycznej. (Grunt ten obejmuje 2427 sążni po 42 kor. 60 hal.). Załatwiono następnie sprawę formalnej natury: Towarzystwu „Szkoły ludowej" wydano poświadczenie, że gmina m. Krakowa gotowa jest przejąć majątek Towarzystwa w razie jego rozwiązania i gdyby walne zgromadzenie członków inaczej nie postanowiło. Naturalnie gmina objęłaby wtedy obowiązek użycia majątku tego na cele Towarzystwa, zastrzeżone statutem. Na sprawienie przyborów szkolnych dla pięciu szkół przemysłowych uzupełniających udzielono kredytu 1000 koron.

Nastąpiły długie rozprawy nad kwestyą, która dotąd w Radzie m. Krakowa milcząco bywała załatwianą, mianowicie nad sprawozdaniem z zamknięć rachunkowych funduszu obrotowego miejskiego za lata 1901 i 1902. Dotychczas — tak było przynajmniej w ostatnich kilku latach — odnośny referent odczytywał wniosek, który zaraz bez dyskusyi przyjmowano. Wczoraj stało się inaczej. Po raz pierwszy referent dr Ponikło przedstawił Radzie obszerne, drukowane sprawozdanie cyfrowe i te cyfry właśnie, których przedtem nigdy Rada w druku nie widziała, wywołały mnóstwo zapytań i odpowiedzi. Dyskusyę rozpoczął r. m. Gross, który zwrócił uwagę na liczne „interkalarya" (oszczędności z powodu nieobsadzenia niektórych wakujących posad magistratu) i na dziwne praktyki, które się dzieją, a które potem prowadzą do tego, że młodzi, 25-letni urzędnicy manipulacyjni miewają rangę dziewiątą, a trzydziestokilkoletni urzędnicy koncepTowi z doktoratem prawa, do rangi tej znacznie później dochodzą. R. Gross zażądał następnie wyjaśnień, dlaczego za „oświetlenie latarń" w r. 1901 przekroczono przewidziane w budżecie na ten rok cyfrę o 94 033 koron. Odpowiedź referenta, że to pomyłka, dała impuls do dalszej bardzo długiej dyskusyi.

R. m. Daszyński zgłosił wniosek, aby sprawę tę z porządku dziennego usunąć. Referent dr Ponikło na to się zgodził, tembardziej, że mimo bardzo skrupulatnej korekty, kilka niewielkich błędów przeoczył. Ks. Bukowski i r. Uderski również oświadczyli się za odroczeniem.

R. m. Górski podniósł, że referent bardzo gorliwie przeprowadził sprawę zamknięć rachunkowych, a spotkał się z przycinkami, z któremi może dlatego wystąpiono, że referent nie jest fachowcem w rachunkowości. Mimo to Rada nie może udzielić absolutoryum prezydentowi.

R. m. Seinfeld wyjaśnił, że nie prezydentowi, ale odpowiedzialnym urzędnikom wydziału rachunkowego należy się absolutoryum.

R. m. Daszyński wyraził zdziwienie, że r. Górski, należący do większości, odmówił fachowego uzdolnienia w cyfrach temu, który był przez szereg lat referentem generalnym budżetu właśnie z łona tej większości. Mowca zapytuje, dlaczego w zamknięciu rachunkowem za rok 1901 znajduje się przekroczenie 94.033 koron za oświetlenie, a za to samo oświetlenie w zamknięciu rachunkowem za r. 1902 jest o[illegible] 8285 koron? Mowca dziwi się także, dlaczego na kursach Baranieckiego w r. 1902 oszczędzono 11.479 koron, a z powodu nieobsadzonych posad oszczędzono na urzędnikach 24 000 koron!

R. m. Staniszewski podniósł, że dlatego w jednym roku wykazane jest przekroczenie, a w drugim oszczędność w jednej i tej samej sprawie, że nieraz instytucye gminne nie składają rachunków jednego roku, a drugiego składają je za dwa lata razem. Jest to pewnego rodzaju nieprawidłowość, która nie powinna mieć miejsca, która jednak zachodzi. Zresztą sądzi mowca, że egzamin, któremu poddano referenta, do niczego nie prowadzi, bo referent musiałby mieć chyba przy sobie wszystkie księgi, aby na wszystkie pytania co do cyfr odpowiedzieć.

R. m. Daszyński: Bardzo słusznie! Dlaczego odpowiada? (Wesołość).

R. m. Gross sądził, że jedynie odpowiedzialni urzędnicy Wydziału rachunkowego powinni udzielać wyjaśnień.

R. m. Daszyński w odpowiedzi r. Staniszewskiemu zaznaczył, że nie jest to egzamin referenta, ale egzamin z gospodarki gminnej. Dziwne postępowanie większości odsłoniło się tu w całej nagości. Ludzi obeznanych z rachunkowością nie dopuszcza większość do działania, a swoich ludzi usprawiedliwia potem tem, że oni nie są fachowymi. Opozycya nie pozwoli sobie odebrać prawa wglądania w cyfry i poważnego traktowania budżetu, bez względu na to, czy to się większości podobać będzie, lub nie. Z cyframi nie ma żartów.

R. m. Rotter podniósł, że dyskusya obecna przyniesie niezawodnie wielką korzyść. Wykazała bowiem, że radca miejski, choćby najpracowitszy, jak to się rzecz ma właśnie z obecnym referentem, nie może dokładnych udzielić wyjaśnień w sprawach cyfr. Gdyby mowca siedział dziś na miejscu referenta, prawdopodobnie także znalazłby się w kłopocie. W przyszłości więc referat o zamknięciach rachunkowych powinien być powierzany wyłącznie urzędnikowi biura rachuby, który cały dzień i ciągle siedząc w cyfrach, dokładnie każdą cyfrę wyjaśnić potrafi.

Ref. Ponikło, odpowiadawszy na szereg pytań, podnosi, że zamknięć rachunkowych nigdy sekcya skarbowa dotąd nie drukowała i on sam, chcąc dać Radzie sposobność do stawiania interpelacyj, polecił sprawozdanie wydrukować.

Po tych rozprawach uchwalono oba zamknięcia rachunkowe przyjąć do wiadomości i odpowiedzialnym urzędnikom udzielić absolutoryum. Nadto uchwalono następujący wniosek sekcyi skarbowej: „W myśl uchwały Rady miasta z 8 czerwca 1903 sekcya skarbowa uchwala zaciągnąć pożyczkę komunalną w wysokości 350 000 koron na pokrycie niedoboru za rok 1903 łącznie z niedoborem w r. 1902 za opłatą tylko procentów w Kasie oszczędności m. Krakowa, którąby po uregulowaniu finansów miejskich była zamienioną na pożyczkę stałą spłacalną w pewnym okresie czasu".

Inne sprawy załatwiono bez rozpraw: przyjęto ewentualny zapis ś. p. Wiktora Osławskiego, który, zapisując 1,100 000 koron na „fundacyę edukacyjną", zastrzegł zarazem, że gdyby fundacya ta przestała z różnych przyczyn istnieć, to połowa kapitału przechodzi na gminę m. Krakowa z przeznaczeniem na zakład, któryby kształcił nauczycieli polskich szkół ludowych. Na stenogramy z posiedzeń Rady przyznano 500 koron, na wydatki złączone z wyborem członków komisyi podatkowych 270 koron, na koszta uzupełnienia nowych ksiąg spisów ludności 100 koron.

Dyskusyę wywołała jeszcze sprawa „zaległości" w magistracie, na których przejrzenie i uporządkowanie dr Sikorski im. prezydyum domagał się kredytu 583 koron, jako honoraryum dla kilku funkcyonaryuszów magistratu, którzy poza godzinami urzędowemi mozolną pracę przeprowadzili.

R. m. Bujak zapytał mianowicie, ile wynoszą zaległości (niezałatwione sprawy) w magistracie?

Ref. dr Sikorski wyjaśnił, że za czas od r. 1891—1902 zalega 8594 aktów, a za r. 1903 zaległości wynoszą 17.600 (Głosy: A! a!).

R. m. Bujak wyraził wobec tego zdziwienie, że zaległości jest tak wiele i żądał, aby prezydent zbadał, czy przyczyną tych zaległości jest przeciążenie pracą urzędników, czy niedbalstwo, czy inne względy?

R. m. Łepkowski dziwi się, że zaległości badało biuro statystyczne a nie prezydent, i że gmina ma płacić kilkaset koron za to, aby zbadanem zostało, ile spraw magistrat nie załatwił.

Wicepr. Leo patrzy na rzecz inaczej. Sam polecił zbadanie zaległości, aby wiedzieć, jaka jest sytuacya; chodzi zresztą o materyał dla przyszłego dyrektora magistratu. Zaległości te zbadano, a praca to była żmudna, bo przeszło milion pism musiano przeglądnąć. Urzędnikom należy się więc remuneracya. Co do treści sprawy, to dyskusya jest przedwczesną, ponieważ badanie nie zostało jeszcze ukończonem. Wymieniona za r. 1903 cyfra 17.000 nie daje obrazu istotnych zaległości, w tej liczbie bowiem znajduje się z pewnością bardzo wiele spraw z ostatniego kwartału, nie są to więc zaległości, ale sprawy bieżące.

R. m. Rotter podziela to zapatrywanie. Nie sztuka nie mieć zaległości, gdy się postępuje tak, jak w niektórych urzędach się czyni: odsyła się „kawałek" do starostwa, Izby handlowej lub gdziekolwiek, w celu jeszcze „pewnych wyjaśnień", choć sprawa może być zupełnie jasną. To rzecz wygodna, zaległości wtedy nie ma, bo „kawałek" jest załatwiony. Co do zaległości magistrackich trzeba jeszcze uwzględnić nie ich ilość, ale jakość. Nieraz bowiem może pismo być zaległością, choć sprawa toczy się dopiero miesiąc, a często zaległością nie bywa sprawa, toczące się od pół roku i dłużej.

Wniosek, zgłoszony przez dra Sikorskiego, uchwalono. O godzinie 8 min. 40 prezydent zamknął obrady.

Kronika.

Kraków, 5 lutego.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 13 dodatku powieściowego p. t. „Bezimienna" Bolesławity.

Uzupełniające wybory do Sejmu. „Gazeta Narodowa" donosi: Uzupełniające wybory do Sejmu skutkiem złożenia mandatów przez posłów ruskich, rozpisane zostaną, jak się dowiadujemy, prawdopodobnie w przyszłym miesiącu z terminem na pierwsze dni maja.

Z karnawału. Jutrzejszy bal „chóru akademickiego" w sali Saskiej zamyka szereg zabaw publicznych tegorocznego karnawału. Bal zapowiada się niezwykle dobrze, czego dowodem liczne zgłoszenia [illegible]prowincyi, a nawet z zagranicy. Komitet dokłada [illegible]szelkich starań, aby ten pierwszy bal „chóru [illegible]demickiego" pozostawił jak najmilsze wspomnienia wśród uczestników i zapewnił następnym balom trwałe powodzenie. Piękna dekoracya sali makatami o motywach swojskich, artystyczne kioski dla gospodyń balu, kwiaty i girlandy ozdobią salę balową, a bardzo liczna i ochocza do tańca młodzież daje rękojmię ożywionej zabawy. Odznaki kotylionowe przywiezie na salę średniowieczny trubadur w wózku w kształcie lutni, a komitet rozda je paniom w miniaturowych teczkach na nuty, na których wśród oryginalnych winiet umieszczone są nazwiska i podobizny polskich kompozytorów. P. Adam Wroński skomponował i dedykował komitetowi balowemu bardzo melodyjne walce i ochocze mazury. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 13 pułku piechoty pod kierownictwem p. Hocka.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbyła się dziś generalna próba z utworu dramatycznego Wł. Lewickiego „O inne życie", zawierającego cztery akty. Główne role kobiece wykonają panie: Wysocka, Ordonówna, Konarska, Mrozowska, Solima i Arkawinówna, główne role męskie pp. Sosnowski, Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński, Zawierski, Walewski, Kotarbiński i Jednowski. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski. Próby odbywały się w obecności autora. Sobotnia premiera będzie powtórzoną w niedzielę.

Z teatru ludowego. W sobotę dnia 6 b. m. odegranym zostanie po raz drugi „Dom waryatów". W niedzielę, na przedstawienie popołudniowe złożą się „Lorenzo i Jessyka", wesoła fraszka Lucyana Kwiecińskiego, monolog p. Łukawskiego p. t. „Walek po asenteronku", a zakończy nadzwyczaj wesoła krotochwila: „Awantura przy ulicy Floryańskiej". — Wieczorem zaś przedstawienie rozpocznie „Wycieczka zagranicę", komedya w 1 akcie Kazimierza Zalewskiego, odegrana przez pannę Delską i pp.: Czermańskiego, Sieniawskiego i Rolskiego; następnie „Spotkanie", które odegrają panna Adamska i p. Fliegel; na zakończenie zaś „Dzieci Mozy" Fr. Domnika z udziałem pp. Walewskiej, Teodorowicz i Duninównej, oraz pp. Radosława, Rolskiego, Czermańskiego, Karlińskiego, Sieniawskiego i Ostrowskiego.

Z Czytelni dla kobiet. Na posiedzeniu sekcyi „Obrony praw kobiet", zorganizowanej przy Czytelni dla kobiet, uchwalono przystąpić do zakładania żłóbków w celu zaopiekowania się podczas dnia roboczego dziećmi kobiet pracujących. Instytucye wyżej wymienione, a tak ze względu na dzieci i ich matki w obecnych warunkach mogą być zainicyowane jedynie dzięki ofiarności ludzi dobrej woli. W przekonaniu, że myśl ta znajdzie oddźwięk w sercach wrażliwych na niedolę bliźnich i rozbudzi ich ofiarność, Czytelnia dla kobiet prosi o nadsyłanie datków pod adresem Wandy Szumowskiej (ulica Krupnicza L. 13, II piętro).

Proces o kradzieże kolejowe wyznaczony został na 3 marca b. r. Akta sprawy odesłano wczoraj do radcy sądu krajowego p. Turowicza, który przewodniczyć będzie rozprawie; oskarżenie wnosić będzie zastępca prokuratora dr Kazimierz Czyszczan; oskarżonych: Skrzyszowskiego i Nastaborską bronić będzie adwokat dr Wł. Lewicki, oprócz niego na ławie obrończej zasiądzie 10 adwokatów, których lista nie jest jeszcze ustalona.

Otrzymujemy pismo następujące: Odnośnie do pisma c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, umieszczonego w kronice „N. Reformy" z 27 bm jako odpowiedź na artykuł p. m. „Wypłata za pobraniem itd.", oświadczam, że w sprawie zatrzymanych zaliczek udawał się do Zarządu kolejowego mój buchalter p. Barczyński i na jego naleganie o wypłacenie należytości 405 koron wynoszących, zarządziła Dyrekcya dochodzenie. Wydelegowany do tej czynności urzędnik kolejowy przekonywał p. B. zapiskami kasy stacyjnej, że mnie o wpłynięciu pobranych na przesyłkach kwot awizowano, jednakowoż awizacyj tych, których razem było 15 i które urząd stacyjny miał mi w różnych czasach w ciągu 3 miesięcy nadesłać, wcale nie otrzymałem, chociaż przedtem podobne uwiadomienia zawsze mi doręczano. Winę organów kolejowych stwierdziła sama Dyrekcya w odpowiedzi na wniesioną przezemnie reklamacyę, że co do jednej z reklamowanych zaliczek, pociągnęła dotyczącego urzędnika do odpowiedzialności. Sam do Zarządu kolejowego wcale nie chodziłem, przy dochodzeniach obecnym nie byłem i żadnych zarzutów nie odwoływałem.

R. Pawłowski.

Odroczona rozprawa. Dzisiaj miała się odbyć rozprawa karna przed sądem przysięgłych w Krakowie, przeciw p. Kazimierzowi Kaczanowskiemu o obrazę czci. — Z powodu jednak, że oskarżyciel prywatny, p. Władysław Studnicki, nie przybył na rozprawę, usprawiedliwiając się świadectwem lekarskiem, że jest chorym, rozprawę odroczono do kadencyi kwietniowej.

Amatorka jedwabi. Policya aresztowała wczoraj niejaką Magdalenę Jaśkiewiczównę, z zawodu modelkę, która okradła swemu wujowi, Janowi Kotlano, 200 K. Za pieniądze te zakupiła sobie lekkomyślna dziewczyna całą garderobę jedwabną, dała też sobie do uszycia suknię jedwabną w jednej z pracowni krawieckich, płacąc á conto 80 K. Jaśkiewiczówna w policyi oświadczyła, jakoby pieniądze ukradła, twierdząc, że zarobiła je uczciwą pracą, a dlatego wydała na stroje, gdyż jej się tak podobało i dlatego, że nie może chodzić w sukniach z materyi krajowego wyrobu, ale tylko w jedwabnych. — Jaśkiewiczównę oddano sądowi karnemu, gdzie po wyroku, zamiast jedwabiu, wdziać będzie musiała kostyum z szarego płótna.

Oszustka. Policya aresztowała wczoraj na dworcu kolejowym niejaką Filomenę Bednarkową, która zarówno w Krakowie, jak po okolicznych gminach, rzekomo trudniła się pośrednictwem w urządzaniu nabożeństw na pewne intencye. Więc wyłudzała od łatwowiernych mężczyzn i kobiet większe nieraz kwoty pieniędzy, za które miała sprowadzać, dawszy na odpowiednie nabożeństwo, n. p. zgodę w niezgodnem małżeństwie, wyleczenie bez lekarza z najcięższej nawet choroby, panny za jej wpływem miały otrzymać bogatych narzeczonych, zguby miały być odnajdywane — słowem każdy, kto się opłacił Bednarkowej, zyskiwał wszystko, o czem zamarzył. Otrzymywane pieniądze Bednarkowa nie oddawała na nabożeństwa o zamówionych intencyach, ale zabierała sobie; oprócz tego trudniła się ona handlem artykułów dewocyjnych, które sprzedawała po wyższych niż się należało cenach. Gdy wiele osób przekonało się, że padło ofiarą oszustki, doniosło o tem policyi, a ta osadziła przemyślną kobietę pod kluczem w aresztach policyjnych, skąd odesłaną zostanie do sądu karnego.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem ubogo ubrany mężczyzna, mogący liczyć około lat 40, otruł się roztworem sublimatu za rogatką mogilską. Wezwane do leżącego w męczarniach pogotowie Towarzystwa ratunkowego nie mogło już ocalić desperata, który wkrótce umarł. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dowodów, któreby wyjaśniły kim był ten nieszczęśliwy i co go pchnęło do rozpaczliwego kroku. Ciało odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z Podgórza. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa konwersyi pożyczek miejskich. Gmina miasta Podgórza posiada mianowicie kilka pożyczek w łącznej kwocie przeszło 850.000 koron, które są umieszczone na $4^1/_2$% oraz na 5%. Magistrat zatem przyszedł z wnioskiem o skonwertowanie tych pożyczek w Banku krajowym oraz o ich podwyższenie do sumy 1 miliona 175 tysięcy koron. Nadwyżka owa przeznaczoną być ma na rozmaite inwestycye, które w najbliższym czasie staną się koniecznemi dla dalszego rozwoju Podgórza, oraz na spłacenie uciążliwego długu w kwocie 80.000 koron, należnego jeszcze firmie Krziżek w Pradze za wybudowanie miejskiego zakładu elektrycznego. Transakcya ta przyniesie gminie, wedle obliczenia magistratu, zysku 12 000 koron rocznie, które zaoszczędzi się na samych procentach. Nad wnioskiem tym wywiązała się długa i ożywiona dyskusya. Zabierali głos radni pp.: dr Krotoski, Wład. Liban, Łuczko, Zieliński i Górski, którzy zgodnie wskazywali budowę wąsko-torowej kolejki od rzeźni do stacyi w Płaszowie i wzdłuż Wisły do miasta, jako zadanie, które w najbliższej przyszłości wykonać należy. Sprawa ta jest piękącą, przyczyni się do podniesienia rzeźni, wybudowanej na sposób wielkomiejski, oraz do nowego ożywienia targowicy na bydło, korzystać z niej będą również fabryki i zakłady przemysłowe w Podgórzu. Budowie samej nic nie stoi na zawadzie, gdyż wszystkie odnośne plany potwierdziło tak ministerstwo kolei, jak i wojny. W głosowaniu Rada jednogłośnie przyjęła wniosek o konwersyę pożyczek z dodatkiem, że uważa budowę owej kolei za sprawę z inwestycyj za najpilniejszą i zwłoki nie cierpiącą.

Następnie przyjęła Rada prestacye drogowe w wysokości 12%; poczem z kolei odbył się uzupełniający wybór do wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności w miejsce rejenta Adamskiego, przeniesionego do Krakowa i bł. p. Habera. Wybrani zostali pp. Jan Michalik, właściciel realności i Józef Rappaport, kupiec i przemysłowiec w Podgórzu. (Br)

Żywiec. Rozprawa karna przeciw Stojałowskiemu, Fijakowi Maciejowi i Stobandlowi zakończyła się wczoraj w sądzie tutejszym. Salę zapełniało sporo osób, które czekały na wyrok zasłużony, jaki spadł na głowy t. zw. Stojałowczyków. Epilog wypadł dość... dobrze, i za awantury na zgromadzeniu w Żywcu sędzia Krystek zasądził Stojałowskiego i Stobandla na siedm dni, a posła Fijaka na pięć dni. Zasądzeni wnoszą odwołanie, ale — jak Pan Bóg dopuści, to z kija wypuści — jest przypuszczenie, że w Wadowicach jeszcze im przyczynią. Oskarżyciela prywatnego p. Regera zastępował dr Łodygowski, który zręcznie uzasadniał winę oskarżonych. Wesołość wywołało żądanie dr Łodygowskiego, aby sąd dla Stojałowskiego i Stobandla uwzględnił okoliczności obciążające, jako dla osób inteligentnych, łagodzące zaś dla reszty oskarżonych o niskim poziomie wiedzy umysłowej, a więc i posła Fijaka. Sędzia widocznie przychylił się do wywodów zastępcy oskarżyciela prywatnego, bo posłowi Fijakowi dano areszt o dwa dni krótszy, aniżeli jego „inteligentnym" „braciom". Przeciwko Migdałowi i Fijakom (braciom posła) na razie nie przeprowadzono rozprawy.

Z Żółkwi donoszą: Koło Towarzystwa Szkoły ludowej odbyło walne zgromadzenie. W roku ubiegłym Koło założyło 5 czyteln, a to: w Glińsku, Kłodnie, Pieczychwostach, Skwarzawie nowej i Stanisłówce. Uchwalono ułożyć regulamin dla czyteln. Prezesem wybrano ponownie dra Opleńskiego, lekarza powiatowego.

Zmarli.

Stanisław Tarnawski, dyrektor krasiczyńskiego browaru, właściciel dóbr, członek Rady nadzorczej Towarzystwa z. roln., zmarł w Krasiczynie dnia 3 b. m., przeżywszy lat 46. Zmarły był bratem posła przemyskiego, dra Leonarda Tarnawskiego.

Onegdaj zmarł b. proboszcz w Wołosiance w powiecie skolskim, emeryt, ks. Jan Rewakowicz, krewny redaktora „Kuryera Lwowskiego", Henryka Rewakowicza w 88 roku cichego, skromnego życia. Do polityki nigdy się mieszał. Przyszedłszy przed 50 laty do Wołosianki, pierwszy nauczył siać oziminę, czego przedtem nikt w górach nie znał. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Ze świata.

Teatr rosyjski w Warszawie. Sprawę założenia teatru rosyjskiego w Warszawie rozstrzygnięto. Władza właściwa świeżo zadecydowała z funduszu 12 milionowego, przewidzianego przez budżet państwa na wydatki nadzwyczajne, wyznaczyć w r. b. 250.000 rb., a w r. p. 150.000 rb. na budowę osobnego gmachu dla teatru rosyjskiego w Warszawie.

Spuścizna po ś. p. Münhejmerze. P. Ludwika Münhejmerowa, wdowa po niedawno zgasłym nestorze kompozytorów polskich, całą spuściznę artystyczną po mężu ofiarowała warszawskiemu Towarzystwu muzycznemu. Spuścizna ta zawiera cenny zbiór muzyczny, kolekcyonowany przez ś. p. Münhejmera z zamiłowaniem przez całe życie. Są w tym zbiorze książki, nuty, autografy itd.

L. Rydel w Pradze. Piszą nam z Pragi: Autor „Zaczarowanego koła", p. Lucyan Rydel, przybył tutaj na premierę swej sztuki „Na zawsze", która odegraną zostanie w „Narodnem divadle" w sobotę dnia 6 b. m. Przybył z nim razem jego tłómacz, p. Fr. Vondraczek. Na dworcu kolejowym przywitał go prezes „Ogniska polskiego" literat czeski, dr Borziwoj Prusik. Na cześć krakowskiego gościa urządziło „Ognisko polskie" we czwartek wieczorem zebranie w restauracyi Choderv, a w sobotę, po premierze, odbędzie się w hotelu Saskim na cześć jego raut, urządzony wspólnie przez Towarzystwo Narodniho divadla i Klub słowiański. — W piątek odbędzie się na cześć polskiego poety uroczyste przedstawienie w Narodnim Divadle dramatu Jiraska „Jan Żiżka".

Prusy na usługach Rosyi. Policya i żandarmerya pruska nieustannie wietrzy za rosyjskiemi pismami rewolucyjnemi. Jak z Królewca donosi „Vorwaerts", żandarm Bannert, stacyonowany w pewnej wsi pod Tilżą, przybył do wsi Kutteru (wieś ta ma oczywiście nazwę właściwą litewską, ale „Vorwaerts" podał nazwę urzędową niemiecką), leżącej nad granicą prusko rosyjską i przedsięwziął rewizyę w chacie jednego z wieśniaków. Pod pozorem rewizyi policyjno-ogniowej żandarm przeszukał cały strych jak najdokładniej i znalazł pakiety z książkami i broszurami rosyjskiemi. Wieśniak, zapytany o pochodzenie tych książek, odpowiedział, że przywiózł je do siebie i ma zatrzymać tak długo, dopóki właściciel nie pośle po nie. Żandarm zjawił się po raz drugi w kilka dni potem i zabrał wszystkie paczki. Mieściły się w nich egzemplarze „Iskry", która ma w Niemczech debit, tudzież pisma rosyjskie socyalistyczne, również w Niemczech niezabronione.

Run na kasę św. Cyryla i Metodego w Bernie ustał prawie zupełnie. Jeszcze niektórzy właściciele wkładek zgłaszają się po ich zwrot, ale równocześnie mimo zniżenia stopy procentowej z 4 na $3^3/_4$ przybyło w jednym dniu prawie 100 nowych wkładek. Do wczoraj wypłaciła kasa ogółem 1,280.000 koron.

Ustąpienie Kocha. W Berlinie krąży wiadomość, że Robert Koch, profesor tamtejszego wydziału lekarskiego i kierownik zakładu dla chorób infekcyjnych, zamierza ustąpić i udać się w podróż naukową do Afryki. W kołach lekarskich Berlina opowiadają nawet, że Koch wniósł już podanie o dymisyę.

Katastrofa na kolei. Z Halifaxu w Nowej Szkocyi donoszą, że pociąg międzykolonialny, dążący do Bostonu, wykoleił się w odległości 40 kilometrów od Halifaxu. Dwie osoby zginęły, a 20 odniosło rany.

Strejk. Jak donoszą z Lille, tkacze strejkujący oblegli zamek fabrykanta Cayeza pod Neuville, zburzyli ogrodzenie, zniszczyli park, a następnie wtargnęli do zamku. Rodzina Cayeza uciekła tylnemi drzwiami. Robotnicy podpalili zamek i przypatrywali się pożarowi. Oddział żandarmeryi, który przybył na miejsce, nie mógł nic wskórać, był bowiem za słaby.

Z obozu antisemitów. Wiedeński klub chrześcijańsko-socyalny uchwalił wydalić z klubu radnego miejskiego Józefa Gregoriga za to, że na zgromadzeniu antisemickim d. 24 z. m. podniósł liczne oskarżenia przeciw zjednoczeniu chrześć.-socyalnemu i poszczególnym jego członkom, a następnie nie chciał ani ich udowodnić, ani odwołać.

Obne wspomnienia z r. 1848. Pod tytułem „Z parlamentu wiedeńskiego, od czerwca do października 1848 r.", wydał br. Helfert, znany polityk i historyk niemiecki, swoje wspomnienia z owych czasów. Pomiędzy innemi opowiada br. Helfert o fakcie, który świadczy, że w r. 1848 chłop niemiecki pod względem oświaty nie przewyższał wcale np. chłopa rosyjskiego. Oto chłopi niemieccy z czeskich gór kruszcowych nad granicą saską po zaprowadzeniu w Austryi konstytucyi zapytywali swoich sąsiadów po stronie saskiej: „Powiedzcie nam, co to jest ta konstytucya? Wy ją macie już dawniej". A chłopi sascy odpowiadali: „Ano, to jest tak: dawniej płaciliśmy podatki, ale nie wiedzieliśmy na co, teraz płacimy o cztery grosze więcej, ale wiemy na co".

W parlamencie wiedeńskim, w tak zwanym „Reichstagu" panował z początku prawdziwy chaos. Na przykład przez trzy dni żaden minister z gabinetu Doblhoffa nie mógł dać odpowiedzi na interpelacyę lwowskiego adwokata, posła dra Dylewskiego, czy hr. Stadion był wówczas jeszcze namiestnikiem Galicyi. Sam hr. Stadion, który także zasiadał w parlamencie jako poseł, twierdził, że nie uważa się za namiestnika Galicyi, ponieważ przed trzema tygodniami zrezygnował z tej posady. Ale prezydent gabinetu wbrew temu oświadczeniu dawał

wymijające odpowiedzi. Poseł Sierakowski dla rozweselenia posłów zaczął codziennie zapytywać: „Czy poseł Stadion jest jeszcze namiestnikiem Galicyi?“ Wreszcie po sześciu dniach urzędowe uwolnienie hr. Stadiona od obowiązków namiestnika położyło koniec tej farsie.

Z pewnością go uszczęśliwi.

Narzeczona: Oh, gdybym wiedziała, w jaki sposób uszczęśliwić mego drogiego Janka!

Szczera przyjaciółka: Poradzę ci: zwolnij go ze słowa,..

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował starszymi oficyałami kancelaryjnymi naczelnika kancelaryi w sądzie krajowym w Krakowie, Floryana Kapeca, dla Podgórza, a oficyała kancelaryjnego w sądzie powiatowym w Myślenicach, Emiliana Witwickiego, dla Leżajska.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Docent dr Heinrich: „Fizyka materyi“.

W niedzielę od 5—6: W. Feldman „Z najnowszej literatury polskiej“; od 7½—8½: docent dr Heinrich: „Fizyka materyi“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „O inne życie“ w czterech odsłonach Włodzimierza Lewickiego.

W niedzielę popołudniu: „Kopciuszek“; wieczór: „O inne życie“.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Dom waryatów“.

W niedzielę po poł.: „Lorenzo i Jessyka i „Awantura przy ulicy Floryańskiej“; wieczór: „Wycieczka za granicę“, „Spotkanie“ i „Dzieci Muzy“.

Z kalendarza. W sobotę 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.; w niedzielę 7 lutego: Romualda op. w.; w poniedziałek 8 lutego: Jana z Malty i Cyryaka m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4-go lutego termometr doszedł od — 0·5 do + 6·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 5-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 737·88 mm, termometru + 1·5 C.; wiatr północny.

Secesya „Secesyi“.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 4 lutego.

Jak już donieśliście, „Secesya“ tutejsza wystosowała do ministerstwa pismo, z którego wynika, że do reprezentowania „Secesyi“ za oceanem miał być tylko Klimt powołany. Ponieważ zaś ministerstwo nie chciało za grosz publiczny faworyzować jednego tylko artysty, gniewna „Secesya“ cofnęła się od udziału w wystawie. Polscy artyści, którzy są członkami „Secesyi“, mieli się pierwotnie cisnąć na kilku metrach razem z Czechami, byle tylko Klimt miał dużo przestrzeni i przedstawił się w jak najlepszem świetle. W liście wspomnianym „Secesya“ wyraźnie zaznacza, że nie chodzi jej o materyalne korzyści, lecz o artystyczny efekt. Łatwo gonić za wyłącznie artystycznym efektem, gdy obrazy Klimta, które miały być w St. Louis wystawione, są już przez ministerstwo zapłacone, i gdy na udekorowanie sali wyasygnowano dalszych kilkanaście tysięcy koron.

Jestto bardzo ładny objaw ze strony tych członków secesyi, którzy są bezgranicznymi wielbicielami talentu Klimta, jeśli kładą się przed rydwanem wielkości mistrza i dają się miażdżyć kołom, lecz jest to równocześnie bezwzględnością wobec innych artystów, którzy, mając może równie silne aspiracye i warunki talentu, jak Klimt, nie mają przestrzeni do lotu i takiego, jak Klimt, poparcia ze strony tego tak obecnie znienawidzonego ministerstwa. Secesya powołuje się na wielki sukces artystyczny, jaki wywołała Finlandya na wystawie paryskiej, poruczając reprezentacyę swej sztuki jednemu tylko artyście, t. j. Akselowi Gallénowi. Jest jednak różnica między tymi dwoma artystami: paleta Klimta może świetniejsza, pełniejsza blasku, przepychu barw i harmonii niezrównanej, lecz Aksel Gallén ma większą głębię uczucia i ma tę zasługę, że nie namalował „Jurysprudencyi“. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wystawą swoją obudziłaby secesya największą „sensacyę“, czy to jest jednak zadaniem sztuki, — i czy ministerstwo ma na ten cel wydawać fundusze publiczne — to wielkie pytanie.

W każdym razie secesya przeliczyła się — Zanadto naprężona struna pękła i przestrzeń, która z magnacką rozrzutnością miała być zużytą na apoteozowanie Klimta, dostała się w udziale Polakom i Czechom, i spodziewać się należy, że nasi artyści wprawdzie nie sensacyę, lecz za to szczere uznanie obudzą, i kto wie, czy Yankesi nie będą się więcej cieszyli Chełmońskim, Fałatem, Wyczółkowskim i Uprką, aniżeli „Jurysprudencyą“ Klimta.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Nowa opera Zygfryda Wagnera w Hamburgu.** W teatrze miejskim w Hamburgu wystawiono w dniu 29 b. m. po raz pierwszy nową 3 aktową operę Z. Wagnera p. t. „Kobold“. Premiera wywołała niezwykłe zainteresowanie, które potęgował uroczysty nastrój widowni. — Cała rodzina Wagnerów obecną była na tem przedstawieniu. Treść opery zatrąca silnie modernizmem, traktuje bowiem o wyzwoleniu swobodnie wędrującej duszy przez dobrowolną śmierć dziewczyny. Symbolistyczne osłony w jakie spowitym jest tekst zaciemniają przewodnią myśl i zasadnicze kontury akcyi dramatycznej utworu, natomiast muzyka wznosi się w wielu miejscach do niepowszedniej piękności i wyróżnia się swoim charakterem ludowym i wielką melodyjnością.

Publiczność przyjęła „Kobolda“ entuzyastycznie. Młody Wagner musiał po każdym akcie kilkakrotnie ukazywać się przed rampą. Opera ma powodzenie zapewnione i niebawem zapewne rozpocznie swój pochód po wielkich scenach Europy.

— **„Poradnik językowy“** rozpoczął w bieżącym roku IV rok swego istnienia, a pod wytrawną redakcyą dyrektora Romana Zawilińskiego coraz lepiej spełnia swe zadanie i służy celowi, dla jakiego został założony.

W zeszycie za styczeń b. r. z bogatej treści wymieniamy następujące, zasadnicze artykuły: Odmiana imion własnych obcych“ przez R. Zawilińskiego; „Jeszcze w sprawie pisowni imion własnych obcych“ przez dra M. Kowalewskiego; „Pokłosie“ oraz oceny książek: Al. Brückner „Z dziejów języka polskiego“; E. Biernacki „Zasady poznania lekarskiego“ przez dra L. Czarkowskiego.

W zeszycie lutowym zaś znajdujemy między innemi: „O t. zw. „wykrzyknikach““ napisał R. Zawiliński; „Zapytania i odpowiedzi“; „Pokłosie“ oraz oceny książek: Al. Brückner „Dzieje literatury polskiej w zarysie“ przez dra L. Czarkowskiego, „Zdobycze językoznawstwa polskiego“ przez dra St. Dobrzyckiego.

Oprócz tego znajdujemy w styczniowym numerze „Protest“, podpisany przez „grono czytelników“ „Poradnika językowego“, przeciw używaniu i łączeniu z nazwiskami żeńskiemi tytułu Dr (doktor) zamiast Drka (doktorka). Jak „autor“ — argumentują protestujący — odnośnie do kobiety zmienia się na „autorka“, „lektor“ na „lektorka“ i t. p., taksamo niewolno nazywać kobiety, mającej ten tytuł akademicki, doktorem, lecz tylko doktorką. Dlatego potępić należy takie zwroty w dziennikach, jak np.: „pod opieką dwóch lekarzy Dłuskich“. Zapewne, zgodzić się można i należy na protest grona czytelników w tej sprawie przy ustnem wymawianiu tego tytułu, ale gdy chodzi o skrócenia w pisowni tytułów, to Dr zamiast Drka taksamo może istnieć przed nazwiskiem kobiety, jak hr. (hrabina), ks (księżna) zamiast nieużywanego wcale h r b n a lub k ż n a.

— **Sceny z życia.** (Kazimierz Daniłowicz-Strzelbicki: „Jak się to kończy...“ — Sceny z życia. — Warszawa. Nakładem Kasy warszawskich pomocników księgarskich. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1904). Autor posiada zmysł obserwacyjny, lecz w wykonaniu pozostaje pod działaniem wpływów obcych. Interesuje czytelnika swem opowiadaniem, a nuży uwagami. Niekiedy jest ogromnie szczerym, subtelnie spostrzega życie opowiadanych sytuacyj, potrafi nawet wlać w nie wiele siły — czytelnik jednak nie uświadamia sobie obrazowo podanej mu treści, a napięcie nerwu tragicznego nie budzi w nim uczucia grozy. Bohaterem powieści jest układny, piękny, a banalny egoista, który pociąga ku sobie kobiety, każdą potrafi wykorzystać, zniszczyć jej szczęście — a wreszcie porzuca, sam zawsze pozostając w roli zwycięzcy.

— **„Snieg“ Przybyszewskiego w Kijowie.** Z Kijowa donoszą, że w teatrze Sołowcowa wystawiono w w dniu 2 bm. „Snieg“. Teatr był zapełniony. Sztuka odniosła sukces nieokreślony. Autora dwa razy wywoływano, ale rozległy się także gwizdania.

— **„Knajpa“ na scenie warszawskiej.** Reżyserya teatru ludowego w Warszawie, jak wiadomo zostającego pod zwierzchnictwem rządowego „kuratoryum trzeźwości“, wystawi w najbliższym czasie „Knajpę“, znany dramat Zenona P a r v l e g o, po dokonaniu pewnych zmian, wymaganych przez tamtejsze stosunki lokalne i cenzuralne. Odpowiednio zlokalizowania „Knajpy“ dokona literat warszawski p. Feliks K w a ś n i e w s k i.

— **Nr 3 „Nowego Słowa“** zawiera następujące artykuły: Maryi Turzymy: „Nasz program ekonomiczny“ (artykuł ten jest pierwszym z seryi artykułów, omawiających program „Nowego Słowa“); dra Wróblewskiej: „O ochronie pracy kobiet“; Klementyny Gottlieb: „Ewolucya kobiety“; Józefa Ciembroniewicza: „Rozdział płciowy a wychowanie“; Lacka artykuł o Achilleidzie Wyspiańskiego. Nowella Andrejewa, oraz korespondencya z Paryża dopełniają numeru.

Dział ekonomiczny.

✕ **W sprawie węgla krajowego** odbędą się w najbliższych dniach w i e c e, urządzone staraniem Biura reklamy wyrobów krajowych. Zwoływane systematycznie w większych miastach wiece przemysłowe dla sprawy węglowej mają wyjaśnić, dlaczego, w jakich warunkach i o ile produkcya węgla kamiennego w Galicyi zasługuje w wysokim stopniu na zainteresowanie, na obronę i poparcie całego społeczeństwa. Najbliższe takie wiece odbędą się w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 7 lutego we Lwowie i w Przemyślu. — We Lwowie odbędą się 2 wiece dzielnicowe, a mianowicie: wiec dzielnicy żółkiewskiej w szkole męskiej św. Marcina przy ulicy św. Kingi po południu o godzinie 5 i wiec dzielnicy łyczakowskiej w szkole wydziałowej imienia św. Antoniego przy ulicy Głowińskiego, w obydwóch w sali gimnastycznej. — W Przemyślu odbędzie się wspomniany wiec w niedzielę, dnia 7 b. m. o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 5/2 1904 roku. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 503 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 467 sztuk, c) nierogacizny 279 sztuk. Woły opasowe płacono po 70 do 72, bydło nieopasowe po 66 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną po 108 do 12? kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego i nierogacizny 1146 sztuk, a na eksport bydła rogatego 103 sztuk.

Targ bardzo ożywiony.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 7·86 do 7·87. Pszenica na październik 7·67 do 7·68. Żyto na kwiecień 6·56 do 6·57. Żyto na październik 6·50 do 6·51. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Owies na październik 5·50 5·51. Kukurudza na maj 5·30 do 5·31. Kukurydza na lipiec 5·41 do 5·42. Rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— W k o m i s y i d l a s p r a w z a g r a n i c z n y c h d e l e g a c y i w ę g i e r s k i e j delegaci U g r o n i R a k o w s k y krytykowali politykę zagraniczną, mianowicie w sprawach bałkańskich i przy wyborze papieża (veto Austryi). Del. Ugron zaznaczył, że sprawa veto właściwie nic nie obchodzi Węgrów, gdyż prawo „veto“ może być tylko atrybucyą cesarza. Hr. G o ł u c h o w s k i, odpowiadając na rozmaite uwagi delegatów, oświadczył, że przy przeprowadzeniu reform w Turcyi natrafia się jeszcze ciągle na wielkie trudności, jednakże w ciągu czterech miesięcy, po zjeździe w Mürzsteg, osiągnięto w tym kierunku bardzo wiele. Wielką wagę kładzie minister na r e o r g a n i z a c y ę ż a n d a r m e r y i i spodziewa się, że przyczyni się ona niezawodnie do uspokojenia ludności chrześcijańskiej. Faktem jest, że ani Austro-Węgry, ani Rosya nie mają co do Bałkanu zamiarów z a b o r c z y c h i chcą utrzymać status quo, oraz starać się o zapewnienie pomyślnych stosunków dla narodów bałkańskich. Gdyby się okazała konieczność dalszego pójścia z reformami, jak dotąd, minister jest pewnym, że dalej postępować będzie można z rządem rosyjskim w najzupełniejszem porozumieniu.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 lutego.

Bal prasy, który odbędzie się już w przyszłą środę 10 b. m. budzi w naszem mieście niezwykłe, choć zupełnie zrozumiałe zajęcie wobec tego, że od wielu już lat publiczność nasza przywykła uważać ten właśnie bal za punkt kulminacyjny każdego karnawału. Jakkolwiek bowiem bal prasy ma wszelkie pozory wielkiego balu reprezentacyjnego, na którym spotykają się wszyscy, zajmujący w stolicy kraju wybitniejsze stanowiska, począwszy od najwyższych dygnitarzy autonomicznych i rządowych, a skończywszy na przedstawicielach literatury i sztuki — to jednak, mimo tej zewnętrznej powagi, dzięki staraniom komitetu, bale prasy mają ustaloną już sławę najświetniejszych zabaw karnawałowych, z których urocze tancerki unoszą zawsze bardzo miłe i na całe życie niezatarte wrażenia. Do urozmaicenia zabawy przyczynia się wielce ta okoliczność, że nietylko kotylion, ale także kadryle odbywają się przy użyciu niezwykle pomysłowych przyborów tanecznych i zastosowaniu wspaniałych efektów świetlnych, wywoływanych specyalnemi reflektorami elektrycznemi. Tak samo będzie i w tym roku, a niebawem odsłonimy rąbek tajemnicy, okrywającej na razie czynione przez komitet przygotowania.

Z ruskiego Towarzystwa pedagogicznego. Przeciw utrakwizmowi w szkołach średnich oświadczyło się ruskie Towarzystwo pedagogiczne, które obradowało pod przewodnictwem ks. Stefanowicza. Na zgromadzeniu tem dokonano także wyboru prezesa Towarzystwa, którym został ks. kanonik Czapelski.

Sprawa piekarzy. Spór robotników piekarskich z majstrami o uregulowanie płacy i stosunków roboczych, nie został jeszcze zakończony. Na ostatniem wspólnem posiedzeniu oświadczyli majstrowie, że na przedłożone im warunki nie zgodzą się żadną miarą. Jako przyczynę odmowy podano to, że prezydent miasta wskutek starań pewnych wpływowych jednostek, nie chce zarządzić energicznej akcyi w celu zamykania niehygienicznych i przez niekwalifikowanych ludzi prowadzonych piekarń, które nietylko dyskredytują zawód piekarski przez nienależyte wypiekanie pieczywa, ale nadto stwarzają nieuczciwą konkurencyę. Stanęło na tem, że majstrowie wspólnie z robotnikami wezmą się do rewizyi piekarń, a potem domagać się będą wspólnie stanowczego kroku ze strony władz przemysłowych.

Śmiała ucieczka więźniów. Z aresztów wojskowych przy pl. Misyonarskim zbiegło wczoraj przed świtem dwóch aresztantów wojskowych, a mianowicie Mieczysław Piotr Eichner, szeregowiec 89 p. p. i Jan Iwaniuch, szeregowiec 30 p. p. O Eichnerze, który jest notowanym złodziejem, wspominano przy sposobności rozprawy zeszłotygodniowej przeciw krawcowi z Zamarstynowa Wilderowi i tow. o współuczestnictwo w kradzieży przez przechowywanie skradzionych rzeczy. Eichner należał do spółki, która popełniła w jesieni zeszłego roku wiele znaczniejszych kradzieży. Słuchany na rozprawie, dopuścił się fałszywych zeznań, za co prokurator postanowił go ścigać. Nadto miał być sądzony przez trybunał wojskowy za kradzież i dezercyę. Eichner siedział zakuty w kajdanach, mimo to udało mu się przepiłować kraty w oknach i razem z kajdanami uciec. Jego towarzysz [illegible] również uciekł.

Otwarcie filii wiedeńskiego „Bankvereinu“ nastąpi 1 kwietnia. Bawili tu dyrektorzy wiedeńskiej instytucyi pp. Bauer i Fischer, którzy oświadczyli, że filia będzie się zajmowała tylko eskontem weksli, kupnem i sprzedażą efektów. Dyr. Bauer oświadczył, że kierownikiem filii zostanie urzędnik z centralnego Biura w Wiedniu, władający językiem polskim. W sferach finansowych wymieniają na kierownika filii pp. Bobera, N. Jonasza, Filipa Natansohna, Freibergera, Bataglię i Schranzera.

Uduszenie w dymie. Ze Skałatu donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Włościanie Bogdanowicze zostawili w izbie swojej na piecu motki przędzy, aby wyschły. Po pewnym czasie wróciwszy do izby, zastali silny dym, a na podłodze nieżywe już troje dzieci (5-letnie, 3 letnie i 9-miesięczne).

Repertoar Teatru lwowskiego

W sobotę: „Antonina Sabrier“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 lutego.

Dr Derschatta przed forum stronnictwa.

Grac. Pod przewodnictwem posła Walza odbyło się tu zebranie mężów zaufania niemieckiego stronnictwa ludowego ze Styryi, na którem poseł dr Derschatta usprawiedliwiał znaną swoją rezolucyę, zgłoszoną w delegacyi. Zebranie po dłuższej dyskusyi zgodziło się na zajęte przez niego stanowisko i wyraziło mu zupełne zaufanie.

Wiedeń. Dziś o godzinie 11 rozpoczęło się tu w gmachu parlamentu posiedzenie komitetu wykonawczego i t. zw. rady przybocznej niemieckiego stronnictwa ludowego w sprawie znanej rezolucyi posła dra Derschatty. — Po dłuższych, bardzo ożywionych obradach przerwano posiedzenie do godziny 5-tej po południu.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Delegacya austryacka obraduje dziś nad budżetem marynarki.

Del. K a f t a n wyraża uznanie dla marynarki i domaga się podniesienia marynarki wojennej ze względu na zagranicę a także ze względu na handel i przemysł.

Wiedeń. Po Kaftanie przemawiał Biankini, który również wyrażał się z uznaniem o zarządzie marynarki, domagając się jednakże jej wzmocnienia i rozszerzenia.

Znów defraudacya.

Wiedeń. Aresztowano tu wczoraj sekretarza stowarzyszenia studentów wszechnicy wiedeńskiej dla pielęgnowania chorych kolegów, niejakiego S c h m e l l e b ö c k a, pod zarzutem defraudacyi. Dochodzenie śledcze wykazało, że Schmelleböck zupełnie zrujnował to stowarzyszenie, sprzeniewierzywszy i roztrwoniwszy razem przeszło 38.000 koron. Z majątku stowarzyszenia, który wynosił około 40.000 kor., pozostało zaledwie 668 kor. Wobec tego dalszy byt stowarzyszenia, na którego czele stał radca dworu Ludwig, a które liczy 1500 członków, jest zakwestyonowany.

Czy spokój?

Petersburg. Rozporządzenie gubernatora Finlandyi pozwala mieszkańcom Helsingforsu iluminować miasto w dzień 100-ej rocznicy urodzin Runeborga. — Ponieważ w dzień urodzin Runeberga, od czasu ogłoszenia manifestu z 16 lutego 1899 r., przyszło kilkakrotnie do zaburzeń, wita „Finlandzka Gazeta“ to rozporządzenie gubernatora, jako symptom powracającego ogólnego spokoju w Finlandyi.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Rozdwojenie w stronnictwie radykalnem przybiera coraz ostrzejszy charakter. Kandydatem króla na prezydenta gabinetu jest zawsze jeszcze Proticz, który w danym razie utworzyłby gabinet z młodszych polityków. — Umiarkowane stronnictwo radykalne żąda, aby nowy gabinet utworzył G r u i c z i by do tego gabinetu wstąpił także P a s i c z, który jednakże nie ma najmniejszej chęci objęcia jakiejkolwiek teki wobec dzisiejszego składu skupczyny.

Belgrad. Pasicz oświadczył podobno, że podjąłby się utworzenia gabinetu tylko w takim razie, gdyby mógł natychmiast rozwiązać skupczynę. Z obecną bowiem żaden gabinet nie mógłby rządzić.

Wojna nieunikniona.

(Telegramy „N. Reformy“ z 5 lutego.)

Usposobienie w Rosyi.

Kolonia. Petersburski korespondent „Koein. Zeitung“ przesyła jej obszerne sprawozdanie o obecnem usposobieniu i poglądach kół rosyjskich, zwłaszcza petersburskich. Poglądy te są bardzo poważne, jednakże nie tego rodzaju, iżby wykluczały utrzymanie pokoju. Ogólne panuje zdanie, że Rosya w swej odpowiedzi uczyniła wszystko, co możliwe, aby zapobiedz wojnie. Jednakże, zdaniem kół rosyjskich, powstało w Japonii, dzięki obcym wpływom, takie wzburzenie umysłów i taka nienawiść do Rosyi, że prawdopodobnie i ta odpowiedź nie zadowoli już opinii japońskiej. Obawiać się nawet trzeba, że gdyby rząd japoński dłużej zwlekał z wojną, przyszłoby tam do groźnych wybuchów namiętności ludowych. Rosya dalej już w swych ustępstwach posunąć się nie może, bo i dla niej istnieją w tym kierunku wyraźne granice. Rosya gotowa jest uznać wszystkie traktaty obcych mocarstw co do Mandżuryi, zawarte p r z e d okupacyą tego kraju w roku 1900; nie może atoli uwzględnić traktatów, zawartych później z wyraźnym celem ograniczenia jej praw oraz interesów w Mandżuryi.

Rosyjskie ustępstwa.

Londyn. Specyalny korespondent dziennika „Matin“ rozmawiał z posłem japońskim margr. Hajashim, który nie tail bynajmniej, że położenie stanęło niejako na ostrzu miecza. Japonia — mówił poseł — obstaje przy swem żądaniu, aby Rosya u[illegible] niezawisłość Chin wraz z Mandżuryą, a jeśli Rosya na to się nie zgodzi, musi przyjść do wojny. Japonia żądać będzie w danym razie ściśle określonego traktatu, przyrzeczeniami już się nie zadowoli, bo Rosya za dużo przyrzekała w ostatnim czasie. Poseł dodał: Mówią i piszą ciągle o ustępstwach rosyjskich. Tymczasem to, co Rosya nam dziś przyznaje, mieliśmy już dawno zapewnione i przyznane traktatami! — Wkońcu zaznaczył poseł, że Japonia pragnie swe rachunki z Rosyą uregulować sama i z tej przyczyny nie przyjmie żadnego pośrednictwa.

Pobrzękiwanie bronią.

Berlin. Petersburski krespondent „Berliner Tageblattu“ donosi:

W ostatnich dniach odbywa się niezwykły ruch wojsk rosyjskich we wschodniej Azyi. — We Władywostoku uruchomiono całą stojącą tam na kotwicy eskadrę oraz wszelkie oddziały armii lądowej. Ruch ten ma ścisły związek z odpowiedzią rosyjską, która w sobotę doręczona będzie rządowi japońskiemu. Rosya pragnie pobrzękiwaniem bronią nadać większą wagę swej odpowiedzi i uprzytomnić Japonii, że jest już gotowa nawet do ewentualnej krwawej rozprawy. — Rosya nie przyjęła bowiem wszystkich uczynionych jej przez Japonię propozycyj, liczy się więc z tem, że jej odpowiedź nie zadowolni rządu i opinii japońskiej.

Przygotowania Rosyi.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi z P o r t u A r t u r a:

Okręty eskadry Oceanu Spokojnego, które znajdowały się w rezerwie, obecnie przeniesiono do czynnej służby. Pułki trzeciej brygady strzelców wschodnio-syberyjskich wyruszyły z Portu Artur, aby ustawić się wzdłuż linii kolei chińskiej. W Port Artur znajdują się pułki siódmej brygady. Przybyli tu rekruci, którzy mają być w najkrótszym czasie wyćwiczeni. Zakupuje się zapasy węgla. Potrzebne prace wykonuje się z wielką szybkością. Wojsko i flota są w doskonałym stanie. W s z y s t k o j e s t p r z y g o t o w a n e n a w s z e l k i e e w e n t u a l n o ś c i. Ludność rosyjska jest spokojną, tylko nieliczni wyjeżdżają. Japończycy kupcy sprzedają towary i wyjeżdżają. Doniesienia z Władywostoku o mobilizacyi są przedwczesne.

Petersburg. Okręgi wojenne k i j o w s k i i o d e s k i zmobilizowane. Codziennie odchodzą stamtąd znaczne oddziały wojska na wschód Azyi. Pojedyncze pułki wysyła się także z okręgu petersburskiego.

Wyprawa floty rosyjskiej.

Port Arthur. Flota rosyjska, która we środę odpłynęła z portu, powróciła wczoraj, jednakże nie zawinęła do portu.

Londyn. Wyjazd floty rosyjskiej z portu Artura zaniepokoił tu w wysokim stopniu opinię publiczną. Z Czifu donoszą do „Daily Mail“, że flota rzeczona krąży wzdłuż wybrzeży koreańskich i że ma tam wysadzić na ląd 6000 wojska.

Z Seulu nadeszła do Czifu wiadomość, że r z ą d j a p o ń s k i ma p o o t r z y m a n i u o d p o w i e d z i r o s y j s k i e j z e r w a ć w s z e l k i e u k ł a d y. W odpowiedzi na wyjazd floty rosyjskiej na pełne morze, zamierza Japonia rozpocząć natychmiast przewóz swoich w o j s k n a K o r e ę.

W S e u l u stolicy Korei sądzą, że flota rosyjska płynie do portu C h e m u l p h o, i że t a m p r z y j d z i e d o p i e r w s z e j b i t w y m o r s k i e j między obu flotami. — Z powodu tego powstała w Seulu panika i anarchia.

Londyn. Jak dzienniki donoszą z Seul, około 6000 żołnierzy wysłano z Portu Artura do Korei. Okrętom transportowym towarzyszą okręty wojenne. Oczekują, że wojsko to wyląduje w Czemulpo, a następnie drogą lądową uda się do Seul. Kilka dzienników dowiaduje się z Waszyngtonu, że amerykański departament państwowy otrzymał wiadomość, że 6 rosyjskich krążowników wysłano z Niuczwang do Korei.

Seul. Z Jongampho nad rzeką Jalu donoszą, że zbliżają się tam znaczne oddziały rosyjskie i że przednie ich straże już w k r o c z y ł y d o K o r e i.

Japończycy odjeżdżają.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z W ł a d y w o s t o k u pod datą wczorajszą: Stosownie do zarządzenia konsula japońskiego, przeszło 1000 dziewcząt japońskich wsiadło na okręt. Trzy okręty z rodzinami japońskiemi odjechało do Japonii. Z Nikolskoje wyruszyła dnia 3 lutego wielka ilość japońskich rodzin.

Japonia i Ameryka.

Petersburg. Do „Nowoje Wremieni“ donoszą z Portu Artura, że Japonia posunęła się już za daleko, aby dziś mogła się cofnąć. „Nowoje Wremia“ twierdzi, że poza Japonią ukrywają się Stany Zjednoczone Ameryki północnej, które wszelkiemi sposobami podniecają ją do wojny we własnym interesie. Stany Zjednoczone spodziewają się bowiem, że wskutek wojny powiedzie im się zagarnąć wszystkie rynki wschodnio-azyatyckie dla swoich wyrobów przemysłowych i wyprzeć z nich wyroby europejskie.

Koleje mandżurskie zagrożone.

Waszyngton. Donoszą tu, że Japonia, dzięki znakomitej organizacyi, jaką już sobie wytworzyła na lądzie stałym, może w krótkim czasie przez zburzenie mostów i torów przerwać wszelką komunikacyę na kolejach mandżurskich i w ten sposób przeszkodzić dalszym transportom wojsk rosyjskich na pole walki.

Anarchia w Korei.

Londyn. Według doniesień z Seulu, panuje w Korei ogólna anarchia. Wojsko koreańskie w sile 9000 żołnierzy, rabuje po kraju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 665·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 763·—. Akcye Angiobanku 284·—. Akcye Unionbanku 536·—. Akcye Länderbanku 439·—. Akcye Bankvereinu 518·75. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 552·—. Akcye kolei państwowych 665·25. Akcye kolei południowej 85·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. — . Akcye N. Tramwaye lit. B. ·—. Akcye kolei Elbethal 413·0. Akcye kolei Północnej 5480·. Akcye kolei Czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 411·50. Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1880·—. Akcye fabryki broni 459·—. Akcye tureckie tytoniowe 357·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1210·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·60. Renta majowa 100·60. Austryacka renta koronowa 100·55. Węgierska renta koronowa 98·—. 55 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·85. 4% Listy Banku krajowego 99·90. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 100·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 98·75. Losy tureckie 128·25. Marki 117·02. Ruble 252·25.

Usposobienie: Lokalne realizacye z powodu Azyi wschodniej i dalsze wypłaty budapeszteńskie wywierały nacisk.

Cukier spokojny 18·50. Spirytus niezmieniony 46—46·40. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 lutego (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	116 80	117 20
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 50	102 25
4% „ „ „	99 40	100 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 25	10? 25
4% „ „ „	99 60	100 60
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 50	100 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% „ miasta Lwowa	98 25	— —
3½% „ „ „	102 20	103 20
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 75
5½% „ „ „	101 75	102 75
4% „ kolejowe	99 50	100 25

Inteligentna osoba

z szlacheckiej rodziny, pracowita, uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu. znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje posady do wyręczania pani w gospodarstwie i do towarzystwa.

Łaskawe zgłoszenia pod Z. Z. do Biura dzienników Hoppasa i Salomonowej, Kraków plac Maryacki l. 2. 583

Do wynajęcia

3 pokoje duże. 2 przedpokoje i kuchnia (I piętro front) suche i słoneczne, do wynajęcia od 1 kwietnia na mieszkanie prywatne lub zakład dentystyczny i t. p. ul. **Stolarska l. 13** (9—12 i 3—6). 585 1 0

Kancelarya Adwokata
Dra Ludwika Szalaya

(św. Jana 3) poszukuje rutynowanego pisarza i panny biegłej w pisaniu na maszynie. 584 1 8

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
M. A. OLMA

w Krakowie, Podwale l. 14,

przez cały przeciąg czasu karnawału tak w pojedynczych zdjęciach jak i grupowych wykonuje fotografie po znacznie zniżonych cenach. 514 3 5

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów St. Słotwińskiego, Kraków, ul. Szewska 10. II p. 151 28 100

Miód patokę

z plastrem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 449 6 8

Skład herbaty karawanowej
RODUS

przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od 50 h. — Sprzedaż częściowa także u pp.: A. Skorczewski i Polakiewicz, ul. Floryańska 13. 93 11 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót stolarskich dla budowy szkół miejskich przy ul. Topolowej i Lubomirskiego, odbędzie się w biurze Budownictwa miejskiego **dnia 10-go lutego 1904 r. o godzinie 12 w południe** rozprawa zapomocą ofert pisemnych. — Warunki przedsiębiorstwa i plany można przejrzeć w godzinach urzędowych w rzeczonem biurze, gdzie również można otrzymać formularze ofert. Oferenci mogą składać oferty na jedną szkołę, albo na obydwie razem.

Oferty po terminie wniesione lub niesporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione. 578

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 3 lutego 1904.
J. Friedlein.

L. 1758 581

Konkurs.

Celem obsadzenia posady woźnego przy krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem **do 20 lutego b. r.**

Podania należycie udokumentowane, do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie stylizowane i marką stemplową na 1 koronę opatrzone składać należy w biurze Dyrekcyi szpitala.

Do posady tej przywiązaną jest stała płaca w kwocie 1000 koron rocznie z prawem do dodatków pięcioletnich po 60 koron, dodatek ryczałtowy na ubiór w kwocie 100 koron i na mieszkanie 192 kor., oraz prawo do emerytury po myśli obowiązującego statutu emerytalnego.

Posada ta będzie udzieloną na razie prowizorycznie przez jeden rok, a stabilizacya nastąpi w razie zupełnie zadowalającej służby.

Wymogi:
1) Obywatelstwo austryackie.
2) Świadectwo moralności.
3) Nieprzekroczony 40 rok życia.
4) Należycie udokumentowane dotychczasowe zajęcie.
5) Wykazanie się świadectwem szkolnem.

Kraków, 4 lutego 1904.
Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Ponikło w. r.

Wartość

smacznego pożywienia tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tembardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłomaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h). 528

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juliusz Maggi jako sędzia).

„Nowości balowe".

Jedwabie na suknie.
„Luisine" „Sapho" „Paillettes" „Crepe de Chine".
Gazy, koronki, wstążki, kwiaty.
Wachlarze, rękawiczki „Ball Entreé".
Wieczorkowe bluzy jedwabne

polecają 388 9 11

Zimler i Spółka.

Cukier prawdziwie krajowy
t. j. Cukier
Przeworski

ma na opakowaniu napis 417 6 6

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku
(znak ochronny burak).

Wszelki inny cukier, a mianowicie opatrzony napisem „Wyrób krajowy" L. Z. F. **jest towarem fabryk wrogiego nam kartelu chropińskiego.**

KONICZYNY

we wszystkich odmianach, z plombą i atestem krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej, dostarcza najtaniej

Bank rolniczy we Lwowie,
Plac Smolki Nr 5. 588 1 8

Kupujmy tylko węgiel własny z krajowych kopalni

517 2 4

znacznie tańszy od węgla pruskiego i nadający się szczególnie do opału domowego. gorzelni, browarów, cegielni, łaźni, kaloryferów, do opału gmachów publicznych, szkół, urzędów i t. p. i t. p.

Z KOPALNI

W JAWORZNIE
kaloryi 5515 (analiza państwowego zakładu geologicznego w Wiedniu) sortowany maszynowo do nabycia w bryłach. kostkach (I i II) i orzechach.

W SIERSZY
kaloryi 5306

W TENCZYNKU
kaloryi 5739, bardzo starannie sortowany do nabycia w bryłach, kostkach I i II, orzechach I i II.

Reprezentacya

Centralne Biuro sprzedaży węgla jaworznickiego **Lwów**, Sykstuska 10.

Agencya sprzedaży węgla jaworznickiego **Kraków**, ul. Pawia 5.

Reprezentacye

Lwowskie Biuro handlowe S. Majewski, **Lwów**, Kościuszki 4 i Lwowska Filia c. k. Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu Kwiatkowski **w Krakowie.**

4 6 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata.
w PARYŻU:
Faubourg Saint-Denis, 147

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 3 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Nauka

języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 522 3 0

Osoba

licząca 37 lat, znająca się na gospodarstwie i kuchni, mówiąca językiem polskim i niemieckim poszukuje zaraz miejsca na plebanii. **Marya Wywijałek**, Kraków, ul. Bracka Nr 15, parter, dla **M. D.** 537 3 3

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce,** koło Denysowa (Galicya wschodnia). 559 12 30

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych w 50-ciu lekcyach pod gwarancyą za bardzo przystępną cenę. 146 12 16

Również udzielam nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej, stenografii i kaligrafii.

Józef Handwerk,
ul. św. Sebastyana Nr 34, II p., front.

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2.

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 444 3 0

Inkasenta

nadającego się do podróży, mogącego złożyć kaucyę, przyjmie firma **B. F. Paszkowski**, Dom handlowy, **Kraków, Karmelicka 44.** 562 3 3

PIGUŁKI PSERHOFERA

od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 lat są znane te pigułki, jako **bez boleści rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy publiczności polecane we wszelkich skutkach **złego trawienia i zatwardzenia.**

Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z sześciu pudełkami 1 złr. 5 ct.

Wysyła się najmniej jeden zwój.

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój pigułek	koron 2·60	4 zwoje pigułek	koron 8·90
2 zwoje	„ 4·70	5 zwoi	„ 10·50
3 „	„ 6·80	10 „	„ 18·50

Pigułki Pserhofera, publiczności znane także pod nazwą Pserhofera pigułek rozwalniających lub krew czyszczących, są **prawdziwe tylko wtedy,** jeżeli na wieku każdego pudełka znajduje się czerwony podpis „J. Pserhofer". 355 9 22

APTEKA J. PSERHOFERA
w WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 15.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3.

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

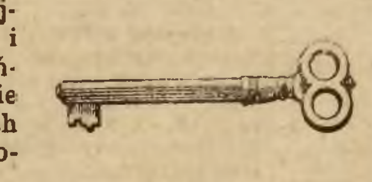
Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 7 0

Mydło Schichta

„Jeleń" Znak: „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek.



Dostać można wszędzie! 137 19 20

Przy kupnie trzeba uważać szczególnie na to, żeby na każdym kawałku mydła było nazwisko "Schicht" i jeden z powyższych znaków ochron.

Restauracya

z koncesyonowanym wyszynkiem napojów słodzonych i piwa w „Hotelu Herza", położonym w rynku w Nowym Targu, jest natychmiast **do wydzierżawienia.**

Rutynowany fachowiec ma pierwszeństwo.

Bliższych wiadomości udziela na miejscu **Mauryoy Herz w Nowym Targu.** 545 2 3

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 6 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; w **Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; w **Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; w **Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; w **Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Rygorozant

przyjmie posadę praktykanta notaryalnego. Zgłoszenia z podaniem warunków A. P. (poczta) Jodłownik. 571 2 3

Pomocnik handlowy

dobry ekspedyent w dziale towarów bławatnych i konfekcyi damskich, znajdzie z dniem 1 marca 1904 pomieszczenie w magazynie **I. Sobolewskiego w Krakowie.** 359 8 10

Koniczynę do siewu

prawdziwą styryjską, bez kanianki, czystą, wysyła, jak od lat 32, za zaliczką:

najlepszej bez kanianki	Nr I. 100 kg.	kor.	152
„ naturalnej	„ II. 100 „	„	136
„ „	„ III. 100 „	„	124

jak również nasiona najulubieńszych traw, wyczki i lucerny — firma:

Józef Postl & Comp.,

544 Judenburg, Górna Styrya 2 10

Fabryka kwasu siarkowego w Gorlicach kupi zaraz za gotówkę każdą ilość

starego cynku.

Oferty przesyłać należy wprost do fabryki z podaniem ceny franko Gorlice. 543 3 3

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Szewska 7. 2190 19 0

LEKCYJ

języka niemieckiego i francuskiego udziela 1650 28 0 *Marya Dumaire* w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 6 0

DO KANADY!
i do Stanów Zjednoczonych Ameryki!

przeprawia **najtaniej, najlepiej i najwygodniej** własnemi parowcami dwuśrubowemi i własnemi kolejami

„CANADIAN PACIFIC"

Agencya przewozowa w Rotterdamie.

O ceny kart okrętowych i biletów kolejowych do wszystkich miejscowości Kanady i Stanów Zjednoczonych należy zwracać się tylko do tej agencyi, która chętnie udzieli każdemu wyjaśnień co do podróży, co do warunków pracy i płacy w Ameryce i co do warunków, na jakich w Kanadzie otrzymać można **bezpłatnie** po 160 akrów gruntu na własność.

Niechaj nikt wpierw nie jedzie do Kanady, zanim nie otrzyma cenników agencyi „Canadian Pacific" i zanim nie porówna naszych najniższych cen z wygórowanemi cenami obcych agencyj.

Adresować należy: 107 4 10

M. G. FREUDBERG
Generalny Agent,
„Canadian Pacific Railway Co"
Rotterdam, Lauvehaven 209. Holland.

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 10 36

Dra Retau'a
Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.